

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: W miejscu, Na prowincyi, W Państwie Niemieckiem, Do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i in. krajów. Rows for rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszowskiego ul. Kiłińskiego 2 i Płona, ul. Karola Ludwika 9, do nabyć po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc. Prenumeratę przyjmują także w całości (inzeraty) uprasza się nadstawić franco do Administracji „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczniane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów ni frankowanych nie przyjmuje się. — Rekopisów nadsyłanych Redakcyi nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracji: Ul.ka 4w. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

NOWA

REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja Nowej Reformy i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracja Nowej Reformy. — Magazyni nowości E. A. Grigara i Główna trafikowa w Ryńku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencja J. Hopassa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11. — W Tarnowie Józef Pisz. — W Przemyślu Heszels. — W Jarosławiu Krzyżanowski. — W Wiedniu pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje Administracja za opłatą od miesiąca wiersza drobna piśmie (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. — Nadesłane po 30 centów od wiersza za każdy raz. — Nekrologia po 15 ct. od wiersza. — Głosy publiczne po 50 ct. od wiersza. — Załączniki do Nowej Reformy (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje tylko Administracja „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencje, wymienione w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorem otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża p. t.:

„Za gwiazdą przewodnią“.

O Morskie Oko.

Z kompetentnej strony otrzymujemy pismo następujące:

Dziwny zaiste pomysł zrodził się w głowie korespondenta polskiego z Wiednia do Pester Lloyd'a w sprawie Morskiego Oka, aby obszar sporny, a raczej zaprzeczany nam przez Węgrów, podzielić, i tak do zgody doprowadzić. Sładnie tu można zastosować przypowieść o tych dwu matkach, co przed sądem Salomona zjawyły się o rozstrzygnięcie własności dziecka. Prawdziwa matka na rozciecię dziecka własnego zgodzić się nie mogła. Nam zarówno droga jest ta, jak i tamta część obszaru, bo to ziemia nasza, własność nasza. Dosyć chyba mieliśmy nauki, jak ziemi bronić, jak dbać o jej całość należy, aby przypuścić choć myśl podziału.

„Panie marszałku! nowy rozbiór Polski!“ — pisał W. Eljasz. — „aż, co półtożył niezmiernie zasługi około rozszlania Tatr w Polsce, a pierwszy pobudził czynność w sporze o Morskie Oko, — roku 1863 do bawiącego właśnie na wypoczynku letnim w Szczawnicy, nieodwołanego s. p. Mikołaja Zyblikiewicza, prosząc o wysłanie przedstawiciela kraju do komisji granicznej. Nastąpiło za sprawą dzielnego marszałka zajęcie się żywe sprawą, o której nikt nie wiedział, a którą po ciele miano niby pokojowo załatwić na korzyść Madziarów. Teraz, po tylu wysiłkach całego kraju, po tysiącach podpisów do Kola polskiego, wobec zajęcia się sprawą już całej Polski w sposób, jak dawno nie było przykładu, bo z udziałem wszelkich stanów i stronictw, po wciągnięciu do myśli narodowej starania o całość obszaru nad Morskim Okiem, wspominać o jakimś krajaniu ojczyznego zakatka: to za ciężka ironia!

Jeżeli madziarskie uroszczenia chcą sięgać po dowody do wieku XVI, to dobrze, trzymajmy się tego tylko ostro, pomni, że już od początku XV wieku (rok 1412) Spiż nieustannie należał do Polski aż po pierwszy rozbiór rzeszypo-politej. Marya Teresa zabierając Spiż Polsce przed pierwszym rozbiorem, nie przezwalała (jak całkiem pewnie wiadomo), że nie długo dostanie się jej wielki szmat ziemi, przewzany Galicyą, i dlatego włączyła Spiż do Węgier. Po pierwszym rozbiorem Węgry przagnęły wielecia Galicyi w ich granice, czemu rząd się oparł, a postanowił, że granicę między rzeszypo-politą, a państwem austriackim mają obowiązywać między krajami koronnymi, Galicyą i Węgrami. Spiż więc powinien pozostać przy Galicyi. Nie

było jednak komu wówczas się upominać, Galicya była wyzyskiwana, ile się dało, z bogactw dóbr królewskich; była ona sama, bez opieki, zdana na losy.

Wówczas to zrodziły się zaczętki późniejszego sporu o Morskie Oko. Ale to wszystko dzieje dawne.

Istotnie obszar dziś zaprzeczany przez Węgrów był zawsze i jest częścią Galicyi. Gdy w roku 1858 nastąpiła prywatna ugoda właścicieli sąsiadujących z sobą, Klementyny Homolac z czołwej i zastępów małoletnich dzieci Paloczajaja, najwyraźniej zastrzeżono w akcie prawnym istnienie granicy politycznej, jaka i teraz istnieje, a jakiej usiłują zaprzeczyć dzisiaj Madziarzy. Ale co ciekawsz, że teraz właśnie odnalazły się akta w archiwum dóbr zakopiańskich, odnoszące się do tego układu prywatnego, które mogą służyć za dowód, że parcele na obszarze spornym należały wówczas — a więc należą i teraz, bo nigdy nie zostały wyłączone — do Galicyi i z nich był zawsze opłacany podatek w Nowym Targu.

Pisma te, dotąd nigdzie nie ogłaszane, brzmią, jak następuje:

Nr. 172. Szlachetnemu państwu gruntowemu w Zakopanem.

Z doniesienia Inspektoratu katastralnego pochodzi, że państwo zakopiańskie kawał lasu do gminy katastralnej Brzezi należącego — państwu Lendak w Węgrzech odstąpić miało.

A ponieważ zmiana granicy — a do tego dotycząca kraju koronnego — tylko za zezwoleniem najwyższej władzy nastąpić może, przeto wzywa się Szlachetne państwo, aby doniosło, jak daleko ta okolicość względem spornej granicy w drodze ugody, czyli też urzędowej postąpiło, ażeby e. k. Urzędowi Obwodowemu wskutek nakazu z dnia stycznia 1864 do l. 6473 sprawozdanie przedłożył.

Z e. k. Urzędu powiatowego. Nowy targ 13 stycznia 1864. C. k. naczelnik powiatu (podpis)

Na to wysłano z dóbr zakopiańskich następującą odpowiedź:

Do Urzędu powiatowego. Wskutek wezwania z dnia 13 stycznia r. b. l. 172, donosi się Świątelnemu e. k. Urzędowi powiatowemu, że spór graniczny między państwem Zakopanem, tudzież między państwem Lendak w królestwie węgierskim położonem, względem prawa własności kilku parcel gruntowych od roku 1834 tożących się, dnia 18 grudnia 1858 w sposób polubowny załatwionym został, która okolicość w załączonej w odpisie ugody uwidoczniejsza jest.

Mocą tej konklamacji przeszły do państwa Zakopanego na własność państwa Lendaku, a odnośnie spadkobierców śp. Aleksandra Paloczajaja następujące parcele gruntowe w niwie Żabie położone i zapisane. pod Nr. parcel. morg. □ sążni

- 1. Las 2538 218 1228
2. Pastwisko 2539 145 749
3. Grunta nieurodzajne 2541 464 538
4. W jeziorach 2536 7 31 830

Wedle 3-go ustępu konklamacji ostatnie trzy parcele przeszły zaraz po zawarciu ugody, a więc z początkiem roku 1859 w posiadanie fizyczne państwa Lendaku, zaś las pod Nr. parc. 2538 w jesieni roku 1862 zupełnie wyrąbany z dniem 1 listopada 1862 przeszedł w posiadanie fizyczne tego państwa. Pomiędzy tą area gruntową

pod Nr. parcel. morg. □ sążni

las 2538 218 1228

tudzież pastwisko 2539 145 749

są przedmiotem podatku gruntowego, który podatek państwo Zakopane dotychczas opłaca.

Celem sprawiedliwego uregulowania dalszego opodatkowania, uprasza się Świątelnemu e. k. Urzędowi podatkowemu o przedsięwzięcie spieszych i stosownych kroków, ażeby podatek gruntowy z pastwiska pod Nr. 2539 od dnia 1 stycznia 1859, zaś podatek gruntowy z lasu pod Nr. 2538 od dnia 1 listopada 1862 państwu Zakopanemu odpisanym i na państwo Lendak w Węgrzech przepisany został.

W końcu uprasza się o łaskawe zawiadomienie, ile kwota podatkowa od tych dwóch parcel gruntowych wynosi, a to w tym celu, ażeby proszące państwo regres takowej od państwa Lendaku poszukiwać mogło. Zakopane, d. 25 lutego. 1864.

Jak wiadomo, układ prywatny między właścicielami nie został potwierdzony przez władze, a parcele wymienione pozostały własnością dóbr zakopiańskich.

Obecnie odszukano te dwa akty, dotychczas nieznanne, stwierdzają z całą stanowczością należenie do Galicyi i opłacanie tutaj podatku.

W okolicy Morskiego Oka istnieje tylko jedna jedyna granica, wlokąca się szczytami. Ta granica jest opisana, wciągnięta w mapy katastralne. Granica, przytaczana przez Madziarów, nigdy nie była wytyczona, nawet była rozmaicie żądana. Na wodach obu jezior Morskiego Oka i Czarnego Stawu nie płynęła nigdy żadna łódź madziarska. Szesć budynków, stawianych w ostatnich czasach przemocą pod osłoną żandarmerii madziarskiej, słupy — wszystko to jakby zmiecione, weszło w związek chemiczny z tlenem wolnego powietrza tatrzańskiego, które, gdyby była potrzeba, ożywi niejednemu Tella za Podhalu.

Juro Janosik.

Korespondencja „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 3 marca.

(?) I znowu dziennikom liberalnym dana dziś była sposobność do skonstatowania, że stało się to, co było do przewidzenia, mianowicie: że przy wczorajszych wyborach do Rady gminnej i w drugim kole wyborczem zwyciężyli kandydaci stronictwa antyliberalnego.

Pisma liberalne tym razem nie są tak zrezygnowane, lecz owsem z zamiarem denuncjacyi oświadczenia, że przyczyna klęski było zachowanie się urzędników i nauczycieli przy głosowaniu. O przyczynę klęski liberalów nikt się dziś już spierać nie będzie — das hiesse Eulen nach Athen tragen. Na bliższą uwagę natomiast zasługują zarzuty czynione urzędnikom w prasie liberalnej. Z góry skonstatować przedewszystkiem należy, że zachowanie się tej prasy wobec urzędników przed wyborami i po wyborach było w wysokim stopniu nietaktowne. Przed wyborami przypominała bowiem ustawę o emeryturach i zamiar rządu wnieścia ustawy o regulacyi plac urzędników, żądając, aby urzędnicy z wdzięczności dla rządu głosowali przeciw antyliberalom, albo przynajmniej wstrzymali się od głosowania. Po wyborach zaś, nazywa postępowanie urzędników niewdzięcznością, ba nawet „opozycją wobec rządu“.

Jedno i drugie jest nietaktowne, bo ubliża godności urzędników, jako obywateli państwa, a nadto jest, nie wiemy czy świadomem, ale

zupolnie fałszywym zrozumieniem kwestyi stosunku urzędników państwowych do rządu.

Urzędnicy mają prawo żądać, żeby rząd uczynił wszystko, co jest w jego mocy, celem zapewnienia im egzystencji, a każdy rząd, który uwzględni słusze życzenia urzędników w tym kierunku, spełnia tylko swój obowiązek i narzeczaniem za to od urzędników niezgo wymagać nie ma prawa.

Rząd ma jedynie prawo żądać od urzędników, aby przestrzegali ustaw i ściśle spełniali obowiązki. Żadna ustawa natomiast nie nakazuje urzędnikom, żeby głosy swoje oddawali kandydatom tego lub owego stronictwa, a w danym wypadku kandydatom stronictwa liberalno-niemieckiego.

Jeżeli więc urzędnicy głosowali przeciw liberalnym kandydatom, to w żaden sposób nie stanęli w sprzeczności z przepisami lub obowiązkami swojemi.

Antoni Starczewicz.

(Koresp. N. Ref.)

Zagrzeb, 28 lutego.

(L. W.) Bolesny cios dotknął społeczeństwo chorwackie. Jeden z najwybitniejszych działaczy politycznych narodu chorwackiego, główny przywódca stronictwa prawa, dr. Antoni Starczewicz, zmarł wczoraj około pół do czwartej rano. Od kilku miesięcy złożony był ciężką niemocą, a śmierci jego lada dzień można się było spodziewać. To też smutna wieść, która lotem błyskawicy rozpowszechniła się po Zagrzebiu i jego okolicach, wywołując żal głęboki, nikogo nie zadziwiła.

Już od rana cisnęły się tłumy do sali „domu Starczewicza“, w której złożone były na katafalku zwłoki wielkiego starca. Byli tam i inteligentni Zagrzebianie, i robotnicy, i chłopcy z okolic Zagrzebia, ponieważ Starczewicz należał do rządu tych ludzi, którzy umiej zaskarbić sobie nietylko miłość przyjaciół, ale również i szacunek przeciwników.

Starczewicz, tak samo jak i większość działaczy chorwackich, wyszedł z pod wiejskiej strzelnicy. Urodził się w ubogiej chacie włościańskiej wsi Zytynik dnia 23-go maja 1823 roku. Po ukończeniu szkółki ludowej, przygotowany przez stryj — proboszcza, wstąpił do gimnazjum w Zagrzebiu. Po ukończeniu zaś gimnazjum udał się na teologię do Peszu. Jednakże burzliwe wypadki z 1848 roku zwróciły go z obranej drogi. Powróciwszy do Zagrzebia, wstąpił do kancelaryi adwokackiej, gdzie zarabiał na chleb powszedni, jednocześnie pracując niemożdarowanie nad dopełnieniem swego wykształcenia i poznamieniem przeszłości, praw i potrzeb narodu chorwackiego.

W roku 1860 zjechała żupanja obrała go za swego sekretarza, co mu dało możność pracowania dla ludu. W rok potem widzimy już Starczewicza posłem na Sejmie zagrzebskim. Na Sejmie zaznaczył się podówczas trzy prądy. Część posłów stała wiernie przy sojuszu z Węgrami; część wolała bezpośredni związek z Austrią, część zaś głosiła samodzielność krajów chorwackich tak względem Węgier, jak i względem Austrii. Na czele tej ostatniej grupy stał Eugeniusz Kwaternik. Do tej grupy przylażył się i Starczewicz, a już pierwsze jego mowy, wygłoszone na posiedzeniach Sejmu, dały go poznać szerszemu ogółowi, jako bystrego polityka i dzielnego mowca.

W r. 1862 Eugeniusz Kwaternik został wygnany z Chorwacyi, a Starczewicz dostał się do

więzienia. Po opuszczeniu więzienia. Starczewicz znow wstąpił do kancelaryi adwokackiej, gdzie pracował aż do r. 1871. W r. 1865 trzeci okręg wyborczy Zagrzebia wysłał Starczewicza ponownie na Sejm chorwacki. Dzięki jego płomiennym mowom, młodzieńkie stronictwo prawa coraz większe zdobywało uznanie. W latach 1869—71 pracuje Starczewicz jako publicysta w pismach Hrvatska i Hrvat, a artykuły jego zwracają na niego powszechną uwagę.

Prześladowany przez rząd Starczewicz znow dostaje się do więzienia. Wypuszczony z więzienia, znalazł się w wielkiej biedzie, z czego chętno skorzystał, ofiarując mu wysokie stanowisko urzędowe. Ale Starczewicz odrzucił propozycję i aż do r. 1878 spędził życie prywatne, pracując jako publicysta.

Od r. 1873 aż do śmierci był posłem na Sejm chorwacki i głównym przywódcą, a zarazem duszą stronictwa prawa, które zdobywało sobie coraz większą popularność. W ciągu tych ośmiu lat pracował niezmożdarowanie, wydając cały szereg broszur politycznych, pisząc artykuły do dzienników Sloboda i Hrvatska, wygłaszając pełne znaczenia mowy w Sejmie i t. d.

Znaczenie Starczewicza i jego działalności jest epokowe w rozwoju narodowym Chorwatów. Stronictwo, na czele którego stał Starczewicz, zdobyło sobie stanowisko przewodnie w życiu politycznem narodu chorwackiego, a idee, która on przez całe swe życie głosił, idee niepodległości politycznej narodu chorwackiego, przyjęła dziś ogromna większość społeczeństwa najbardziej cywilizowanego z plemion południowo-słowiańskich.

Z Rady państwa.

W dalszym toku obrad nad budżetem ministerstwa skarbu w Izbie poselskiej przemawiał wczoraj p. Kaiser. Mowca życzy sobie, aby załatwiono projekt reformy podatkowej, jak najmniej projekt rządowy o odpisywaniu podatku gruntowego. Niemniej mowca domaga się reformy ustaw o należnościach skarbowych, a przedewszystkiem obniżenia opłat za przeniesienie własności, popierania wszelkich spółek rolniczych, jak najmniej melioracyj i chowu bydła. P. Kaiser żąda zniesienia myta, a następnie o mawia sprawę uregulowania plac urzędniczych i sądzi, że potrzebne środki finansowe można uzyskać w drodze oszczędności, do których zalicza zmianę stosunku, w jakim obie połowy monarchii ponoszą wydatki wspólne. Podstawą tego stosunku powinna być, jego zdaniem, liczba ludności. Stosunek ten powinien zatem wynosić 60 do 40 proc.

P. Dzieduszycki oświadcza w imieniu Kola polskiego, że życzy sobie, aby projekt reformy podatkowej załatwiono jeszcze w tej sesyi. Za przyjęciem tego projektu przemawia potrzeba ulżenia biedniejszym klasom. Mowca skarży się na postępowanie władz skarbowych przy ściąganiu podatków, na opodatkowanie towarzyszy konsumcyjnych i przemysłu domowego, oraz na wysokość kar za przekroczenia podatkowe, i domaga się reformy ustaw o należnościach skarbowych, a w szczególności obniżenia opłat za przeniesienie własności. Dalsze podwyższenie podatku od spirytusu jest, zdaniem mowcy, niemożliwym, a bez przeniesienia części dochodu z tego podatku na kraje mowca nie mógłby nigdy głosić za takim projektem rządu.

Dr. Dzieduszycki przechodzi do ugody z Węgrami i oświadcza, iż rozluźnienie istniejącego

T. T. JEŻ.

ZA GWIAZDĄ PRZEWODNIĄ.

POWIEŚĆ

na tle powstania styczniowego.

(Ciąg dalszy)

Nie koniecznie odczekał chłopak zajął obok matki siedzenie. Parobczak na koniec cmoknął, batogiem im nad grzbietami świsnął, wózek się lotoczył ku przedmieściu, oddzielenemu od miasteczka wygonem, na którym się pały, a raczej nikła trawę skubały żydowskie konie, żydowskie krowy i żydowskie kozy. Wydawało się im, że się odżywiają, a to właściwie na nich odżywiały się muchy i baki, przeciwko którym konie zwłaszcza bronić się nawet nie były w stanie. Krowy niekiedy giez napadał: uciele przez muchę, ogony zadzierały i puszczaly się pedem wielkim po wygonie, nie wyprowadzając wesołemi skokami ze smutku koni, kłapiących wargami, poruszających uszami, kiwających z lekka ogonami i dumających ze zwieszonymi łbami nad tem zapewne, na co im ich właściciele pęta żelazne na nogi wkładają. Jedne kozy zachowywały dobry i równy humor.

Na wygonie, kiedy mimo nie- przejeżdżała sędzina z synem i z worem prosa, krów nie było, ani kóz nie było: żydzi pochowali je przed złodziejami, bez których obejść się nie może żaden jarmark; za to więcej niż zwykle było koni, do miejscowych bowiem sztuk kilku

przybyło dwa razy tyle furmańskich. Na jarmark z pobliskich miasteczek, wsi i karczem pojeżdżali się żydzi pleci obojęt, przewyższające o wiele ludność Marstynowa. Zwiędli ich furmani brykami, będącymi pierwowzorem, wedle którego cywilizacya dyblizans, omnibusy, wreszcie koleje żelazne zaprowadziła. Od bryk tych konie kulawe, dychwawicze, lękawe, ślepe, pochwacane i popodpalane zajęły wygon i dumaly nad znikomością rzeczy koińskich. Moze z nich który stanowią ozdobę eugu, wozącego karetę polcoista, albo dźwigał na grzbiecie jeźdźca, paradyjącego w kawalkacie, manifestującej uczucia nakazane.

A jak bryki były pierwowzorem pojazdów, tak zaprzęgane do nich konie nateńny młodź szlachecka do przyjęcia nazwy cechu, któremu one służyły i przystosowywania się do członków tego cechu. Zobaczywszy ją na wygonie sędzina w głos się rozemiała i rzekła: — I co to wartel... Z tej naki chleba nie będzie...

— Co, mano?... — zapytał Kazimierz, nie zrozumiałszy słów matelynych.

— A to, że pewnie jest jeździć na koniu zdrowym, aniżeli na kalece... To bałagustwo*) licha wartel... Ale no... Proba fraj... Niech próbują... Najgorze w tem wszystkim karty... ach! te karty... Niechby w skórzanych portkach chodzili, niechby koszul nie nosili, niechby zamiast drogiego szampa tania wódkę pili i hreczane kluski zamiast bażantów jedli, i wywlo-

*) Bałagustwo (bałagustwo) — Henryk Rzewuski nazywa ich baragustami, nie wiadomo, dlaczego.

kami jeździli, i nosy w palec ucierali, ale... niechby w karty nie grałi... Karty, Kaziu, to zgraba, to choroba, to śmierć... śmierć za życia; przemieniają one ludzi w upiory, pijące krew i nie mające, gdy tego potrzeba, krwi w sobie do oddania.

Takimi widok na wygonie bałagustkich, żydowskich koni nateńnał sędzinę myślimi. Powiedziała swoje i zamilkła. Mozeby dodała co jeszcze, gdyby się był Kazio odezwał. On się jednak nie odzywał, a nie odzywał się dla dwóch głównie powodów: raz dlatego, że nie nowina mu było, co matka o bałagustwie i o kartach mówiła, powtóre dlatego, że nazwała go nie Kazimierzem, ale Kaziem. Oznaczało to w niej usposobienie dobrotnie, które Kazia rozrzewniło. Poczował się do winy, i to wieloraki: nie wypełnił matelynych poleceń; spędził czas w towarzystwie młodzieży, bawiącej się w bałagustwo; nie był w kościele na mszy; spóźnił się z przyjściem na probostwo. Kondemnaty to były ciężkie i zapowiadały się mu groźnie. Brzmiały mu w uszy wyrażone wobec księdza przez matkę wyrazy: „Porachujemy się, panie Kazimierzu“ i czuł już na swojej głowie dlonie trzymającej go w horyzontalnej, grzbiecie do góry zwróconej pozycyi, Motry, czuł na nogach dlonie czyniącej to samo Jawdoszki, czuł na znajdujące się poniżej pasa część postaci swojej, odsłoniętej na widok Motry i Jawdoszki, spadające powoli jeden po drugim ciosy, słyszał matelyne słowa:

— Oto, żebyś sobie zapamiętał: słuchaj rozkazów macierzyńskich... raz; nie wdawaj się z bałagustami... dwa; do kościoła chodź... trzy;

nie spóźniaj się, kiedy matka czeka... cztery; nie zapomnij księdza w rękę całować... pięć...

Na pięć liczył na pewne, ale mogły być dodatki, może do siedmiu, wedle siedmiu boleści Matki Boskiej, do której sędzina szczególnie miała nabożeństwo, może do dziesięciu. Liczył na to, póki sędzina przemawiała do niego: „Kazimierzu“. Aż tu odezwała się: „Kaziu“. Otucha wnet w serce mu wstąpiła nie dlatego, a żeby ból go straszyl, ale dlatego, że wobec dziewiek mu wstyd było, wobec Jawdoszki zwłaszcza, której czarne, ciekawe oczeta i wyrażająca się w dotyku każdej części jej lepianki cielskiej twardości dziwnie mile sprawiły mu lechtanie. No — i niebezpieczeństwo usunęło się z tej strony. Rozrzewniło to Kazia tak dalece, że naprzód dla matki, uczuł wdzięczność niewysłowną, następnie, gdy do domu przyjechali i wózek się przed gankiem zatrzymał, z wózka wyskoczył i matkę z jak największą wysadał pieszczotliwością — zniósł ją niemal.

Nie mniejsza pieszczotliwość okazał względem prosa. Jak skoro matka wysiadła, za wórch chwycił i ciągnął go się jał.

— Zostaw to!... — krzyknęła z ganku. — Do spichrza zaniosę... — Zostaw!... Udźwigniesz się... — Owa!... — Zostaw, mówię ci!... — po raz trzeci powtórzyła. — To ciężkie... Do wora prosa dwóch chłopów nie udłomków potrzeba... Rzuć to i chodź!...

Kazio matki posłuchał: od wózka odstąpił i z pokorną miną na prowadzące na ganek schodki wszedł.

Z ganku jednym oka rzutem obejrzał się dawno obejsze całe. Nawprost wrota, typowe nasze wrota, stare, ale mocne, obracające się przy słupie na zawiasie chruścianym, zamykające obejsze, ale nie zasłaniające widoku podwórza, nawskróś i na wyłot gospodarskiego. Od drogi oddzielał je płot grodzony, zaopatrzony w ostrzeszek tarną nabitą, a obejmujący przestrzeń dużą, zajęta bliżej sadem fruktowym, dalej ogrodem warzywnym, otaczającą dwór i zabudowania gospodarskie. Dwór drewniany pod strzechą sionną wznosił się w głębi, na podmurowaniu; oskrzydlały go zabudowania gospodarskie, stajnie, szopy, chlewy, kurniki po jednej stronie, po drugiej długie niskie ofcyny, przylegające optycznie, gdy się na nie z ganku patrzyło, do wznoszącego się ponad grunt na słupach obszerneho, o ścianach z desek i o schodkach do wchodzenia, kwadratowego szpi-chlerza. Za stajniami rozlegała się obora, w szopy i w jasła zaopatrzona. Uzupełnienie gospodarskiego wyglądu podwórza stanowiły: wnij-sie do piwnicy — obok niego słup z kolkami, na których suszyły się kładuszczyki, — studnia z żurawiem i korytami, wreszcie gołębnik na wysokiej żerdzi, pełen ptactwa wzbijającego się w powietrzu, osiadającego na strzechach i spadającego na podwórze, gdy dziewczka drób do jadała głosem, w całym stole słyszaniem: „ciurrrr!“ wolała.

Kazio na ganek wszedł, po podwórzu okiem powiódł i sam siebie zap tał: — Co też mi mama do powiedzenia ma?... (C. d. n.)

stosunku byłoby niebezpiecznym. O unii personalnej nie można myśleć, a odrębne terytorium cłowe zagroziłoby mocarstwowemu stanowisku monarchii. Niewątpliwie nawet Węgrzy, mimo gróźb, przekonani są o potrzebie utrzymania tego stanowiska. Mowca wyraża nadzieję, iż silny, świadomy celu rząd, który stoi na straży interesów tej części monarchii, potrafi wobec położenia europejskiego wytworzyć wiele potrzebny i pożądany stan pokojowy.

Pos. Formanek oświadcza się przeciw podatkom od piwa.

Minister skarbu dr. Biliński zaznacza konieczność zapasów kasowych. Minister uznaje społeczną doniosłość reformy podatkowej, której zatwierdzenie przychodzi w odpowiedniej chwili. W sprawie podatku gruntowego rząd jest zdania, że opust w sumie miliona złr. jest dostateczny, oświadczył jednak gotowość podwyższenia tej sumy do 1 1/2 miliona złr. Interesa rolnictwa wymagają szerszej w tym kierunku akcji rządowej; atoli rząd musi dbać o odpowiednie oprocentowanie użytego kapitału i nie może być ograniczony w bieżących wypadkach, jeśli ma co uczynić dla podniesienia rolnictwa. — W sprawie soli bydełce stanie się zadociec żywienia rolników co do dostarczania soli w mniejszych ilościach. Prawdopodobnie w każdym okręgu utworzona będzie drobna sprzedaż soli. Rząd nie zamierza dalszych podwyższeń podatku gieldowego. W związku z reformą podatkową chce rząd zająć się także kwestią ściągania podatków. Wtedy także będzie można omówić sprawę odszkodowania gmin za poruczone zakreślenia.

Reforma ustawy o należnościach jest bardzo trudna. Mimo to, jeżeli nie cała ustawa, to przedłożone zostaną nowele do ustawy. Rząd, oświadczył dalej minister, zażąda podwyższenia podatku od wódki i piwa przy możliwym sązanianiu istniejących stosunków. Minister zapowiada przy tem ewentualne przekazanie części dochodu krajom. Przechodząc do upaństwowienia kolei północno-zachodniej, zapewnia minister, iż odnośny projekt jest dla skarbu państwa bardzo korzystny.

Minister porusza w końcu kwestyę ugody z Węgrami. Trzy punkty przewodnie muszą tu być zachowane: względ na interesa Austrii, oraz względ na interesa Węgier. Te dwie grupy interesów są zupełnie równoważące. Trzecim punktem widzenia jest wielki, ogólnopolski interes. Co do dwóch pierwszych punktów, to w uwydatnieniu równoległe idących interesów obustronnych nie zachodzi żadna trudność. O ile się zaś one krzyżują, sprawiedliwa ugoda jest konieczna. Do tego jednak potrzeba czasu, spokoju i cierpliwości. Jeśli zdano wypowiedzenia traktatu cłowo-handlowego, to obecnie jeszcze o tem myśleć nie można. Także w razie wypowiedzenia obustronne interesa nie będą ani silniejsze, ani słabsze.

Gdy zaś dla monarchii jest koniecznością naturalna, aby ugoda przyszła do skutku na zasadzie rzeczywistej, uczciwej sprawiedliwości, przeto rząd nie myśli o niczem, tylko o swoim obowiązku sprowadzenia interesów austriackiej połowy do sprawiedliwego stosunku z interesami węgierskiej połowy monarchii. Upraszam tylko Izbę o to, aby ufała, iż rząd, o ile chodzi o austriackie interesa, bronić ich będzie z pewnością tak energicznie, jak rząd węgierski z obowiązkiem broni energicznie interesów węgierskiej połowy, dalej rząd starać się będzie o doprowadzenie do skutku sprawiedliwej ugody, a Izbę niech cierpliwie czeka, aż rząd przedłoży jej swoje projekta.

P. Swohoda proponuje, aby taksy wojskowe podzielić na 20 stopniów z progresją do 1000 złr. i wzywa rząd, by wniósł projekt, zmieniający w tym duchu ustawę o taksach wojskowych.

Po zamknięciu dyskusji p. Schlesiuger, jako generalny mowca przeciw, omawia sprawę reformy monetarnej i żąda od ministra całego szeregu wyjaśnień.

P. Schieker, jako generalny mowca za budżetem, oświadcza, że przemówienie ministra skarbu zupełnie go zadowolilo. W sprawie ugody z Węgrami nie można więcej żądać, jak tylko tego, aby oparto ją na sprawiedliwości. Mowca uważa opust 1 1/2 miliona w podatku gruntowym za zbyt mały, a podniesienie podatku od piwa za niemożliwe. W końcu podnosi mowca potrzebę reformy ustaw o należnościach skarbowych.

Sprawozdawca p. Kozłowski podnosi, że jakkolwiek ważnymi są ekonomiczne względy, to jednak przy ugodzie z Węgrami nie można zapoznać jej znaczenia dla politycznego i mocarstwowego stanowiska państwa. Obie strony są obowiązane to uwzględnić. Sprawa rozdziału wydatków wspólnych musi być uregulowana na podstawie faktycznych stosunków obu połow monarchii. Mowca domaga się również zatwierdzenia reformy podatkowej, chwali ustawę o podatku gieldowym ze stanowiska socjalno-politycznego, podnosi znaczenie produkcji gorzelniczej dla rolnictwa i w końcu zwraca uwagę na potrzebę stworzenia dobrych stosunków między władzami skarbowymi a ludnością.

Tytuł „zarząd centralny“ uchwalono.

Następne posiedzenie we czwartek.

Kłeska pod Aduą.

Smutne wieści doszły wczoraj do Rzymu z pola walki w Afryce. Wbrew wszelkim przypuszczeniom a nawet własnym zapowiedziom, wydal generał Baratieri w niedzielę 1 b. m. Szoanom bitwę pod Aduą, która skończyła się kłeską armii włoskiej. Rozniaty kłeski do tej chwili nie są znane. Przypuszczają powszechnie, że generał Baratieri chciał przed przybyciem swego następcy, generała Baldissery, który objął miał w Erytrei naczelną dowództwo nad całą siłą zbrojną, odkryć się laurmem zwycięstwa i wszystko postawiwszy na jedną kartę — przegrał...

Za przysuszeniem tem przemawiają dwie okoliczności. Najpierw Baratieri kilkakrotnie stanowczo twierdził w swoich raportach urzędowych, że rozporządza zbyt niebezpieczną siłą zbrojną, aby mógł wystąpić z zaczepnie wobec nie-

przyjaciela, skutkiem czego zadawał się musi stanowiskiem odpornym, a więc obroną pozycję pod Aduą. Właśnie też celem zmocnienia tych pozycyji i umożliwienia akcyi zaczepnej wysłał generał Baldisserę ze znacznymi posiłkami do Erytrei. Wiadomości urzędowe, że naczelną komendę obejmuje Baldissera, otrzymał Baratieri w sobotę, — i zaraz następnego dnia wydał bitwę Szoanom. To druga okoliczność, przemawiająca za tem, że Baratieri chciał jeszcze zrobić użytek z swej władzy i odkryte sławą wojenną sztandary oddać swemu następcy. Tymczasem szczęście wojenne nie dopisało a Baratieri przysporzył orężowi włoskiemu kłeskę, której mógł i powinien był uniknąć.

Dotychczasowe raporta przedstawiają przebieg bitwy w następujący sposób:

Lewe skrzydło nacieraające na Szoanów armii włoskiej tworzyły cztery bataliony krajowców i cztery baterie górskie pod dowództwem generała Albertone; centrum wypełniała brygada generała Arimondi'ego z dwoma bateriami górskimi. Prawe skrzydło tworzyła brygada generała Dabormidy z czterema bateriami górskimi. Brygada generała Elleny z bateriami pospieszonymi tworzyła rezerwę. Pierwsze kolumny dotarły do wawozów pod Aduą i wzięły je bez walki. Kolumna Albertone'a znalazła się niebawem wobec całej prawie armii szoańskiej, skutkiem czego musiła się cofać. Brygada Arimondi'ego, wysłana na pokrycie odwrotu lewego skrzydła, nie mogła, z powodu niepomysłnej pozycyji, należycie sił swoich rozwinąć. Tymczasem przypuścili Szoanie atak na całą, frontową linię włoską, tak że armia włoska, skutkiem tego i skutkiem uciążliwego terenu, który nie pozwolił jej na transport artyleryi górskiej, musiała opuścić swoje pozycye.

Wedle tego przedstawienia rzeczy cofnęli się Włosi w dniu bitwy przeszło 50 kilometrów z zajmowanych pozycyji, a utyskiwania na trudności terenu pozwalają domyślać się, że Włosi znaczną część swego materiału wojennego w odwrocie stracili.

Biuro Koresp. telegrafuje nam następujące wiadomości:

Rzym, 4 marca. *Agencya Stefaniego* donosi, że nadeszłe z Afryki wiadomości wywołały bolesne wrażenie, ludność jednakże nie upadła na duchu. Rada ministrów zebrała się wczoraj w południe, celem narady nad położeniem. Ks. Neapolu przybył dzisiaj rano do Rzymu. Król konferował wczoraj po południu z prezydentem ministrów Crispim.

Rzym, 4 marca. Król przybył tutaj wczoraj po południu o godzinie pół do drugiej, przyjmowany przez wszystkich ministrów i uczelników władz. Ludność witała go okrzykami entuzjazmu.

Dzienniki Tribuna, Fanfulla i Esercito militare wyrażają nadzieję, że kraj meżnie znieśnie kłeskę wojsk włoskich. *Dzienniki* te zaznaczają przytem, że ataku Baratieri'ego nie można sobie wytłumaczyć.

Esercito militare podaje liczbę wojska włoskiego, które wzięły udział w ataku, na 15,000 ludzi z 10 bateriami górskimi, liczącami razem 52 działami.

Fanfulla oświadcza, że większa część artyleryi nie musiała być użytą, albo też zastawiono ją w wawozach.

Esercito wywozi dalej, że nieprzyjaciel nie ścisgał wojsk włoskich podczas odwrotu. Generał Baldissera przybędzie dzisiaj do Massawy.

Esercito i *Fanfulla* donoszą jeszcze, że będzie powołana pod sztandary klasa popisowych z roku 1872.

Tribuna zaznacza, że parlament powinien ze spokojem przystąpić do obrad.

Niepodobna tutaj powtarzać najróżnorodniejszych wieści, powtarzanych przez dzienniki. Mówią, że w bitwie pod Aduą padł generał Arimondi, że sam Baratieri jest ranny, a nawet, że zginął. To jedno jest pewne, że wieść o kłesce wywarła w Rzymie deprymujące wrażenie. Opinia publiczna oburza się na Baratieri'ego, który najwidoczniej z egoizmu tylko wydał bitwę Szoanom, nie mając szans jej wygrania. Kłeska ta oddziałać może fatalnie na usposobienie wojska, wyprawionego do Afryki pod dowództwem Baldissery. Zamiast z tradycyją zwycięstwa, jak mu to król Humbert w Neapolu obiecywał, spotka się wojsko włoskie z świeżym wspomnieniem bolesnej kłeski. Baratieri stracił tenaż cały urok swej sławy i kto wie, czy nawet przed sąd wojenny nie będzie stawiony.

Przegląd polityczny.

Kraków, 4 marca.

Coraz częściej trafiają się u nas wypadki dowolnego tłumaczenia zasadniczych ustaw państwa przez starostów. Dzienniki podnoszą te nadużycia, lecz dają się, że nie wpływa to wcale na tok rzeczy, bo namiestnictwo nie liczy się z faktami. Naturalnie o tem, aby o naruszenie ustaw zasadniczych upomniał się któryś z posłów w Radzie państwa, mowy być nie może wobec tego, że większość Koła jest ultra rządową, a mniejszość krepowana jest osławioną solidarnością.

Tak n. p. obecnie donoszą z Sambora: „Na zapowiedziany na 5 b. m. w Samborze wiec ludowy przybył nieliczny oddział polskiej i ruskiej narodowości. Tymczasem rozporządzeniem tutejszego starosty, p. Kieszowskiego, został wiec ten zakazany, a to z powodu już nie cholery, lecz „ponieważ w odczynie poruszono kwestyę, które ze względu publicznego spokoju w ramach programu wiecu bezwarunkowo pomieszczone być nie mogą — i gdy zachodzi obawa, że odczyt wiecu zainaugurowanego pod rzuconiem w odczynie hasłami, mogłoby dać powód do zaburzenia porządku publicznego“. Otóż udzielony c.k. starostwu program zawierał następujące punkta: 1) Sprawa reformy ustawy gminnej. 2) Sprawa reformy wyborczej. 3) O czem radzono w Sejmie. 4) Stanowisko wło-

ściańskich posłów w Sejmie. 5) O rewizyji katastru podatku gruntowego. Według zdania wiej starszy przedmiot ten „w programie wiecu bezwarunkowo pomieszczone być nie mogą“. Jeżeli starostwo przystąpić będzie prawu dowolnego tłumaczenia ustaw, to chyba dojdzie do tego, że w każdym starostwie inne obowiązujące będą ustawy, a wolność stowarzyszeń i zgromadzeń przejdzie do krainy marzeń.

Z Paryża.

Rząd francuski żywo zajmuje się obecnie kwestyą egipską, półurzędowo jednakże wieści zaprzeczają domniemaniu, jakoby zapowiedziana podróż kedywa egipskiego do Konstantynopola miała być właśnie w związku z kwestyą ewakuacyi Egiptu. Niezależnie od kwesty egipskiej kedyw miał być w Konstantynopolu, nie wynika jednakże z tego, iżby nie myślano o podjęciu rokowań dyplomatycznych w sprawie ewakuacyi. Francya uważa, że obecna chwila nadaje się jak najzupełniej do podjęcia kroków celem zmuszenia Anglików do opuszczenia Egiptu. Jeżeli minister spraw zagranicznych Berthelot nie towarzyszy prezydentowi republiki w podróży na południe, to właśnie dlatego, że będące w toku sprawy dyplomatyczne wymagają jego obecności w Paryżu, a w liczbie tych spraw znajduje się także kwestya ewakuacyi Egiptu.

Figaro gani zachowanie się nowowyzbranej komisji budżetowej, której zarzuka, że nie potrzebnie dyskutuje nad pojedynczymi artykułami projektu, dotyczącego podatku dochodowego, zamiast projekt ten zwałować w zasadzie. Nie podoba się również dziennikowi temu, że komisya zażądała opinii Izby handlowych. Pociągnięto za sobą wielką zwłokę, a tymczasem rząd będzie kierował wyborami municypalnemi i będzie mógł wywołać agitacyę wyborców przeciwko tym, którzy opierają się wprowadzeniu podatku dochodowego. Tym sposobem, jak sądzi *Figaro*, komisya kunktatorstwem swoim ułatwia zadanie rządu i zmniejsza pozycyę radykalnego ministerstwa, które wbrew opinii komisji chce przeprowadzić postępowy podatek dochodowy.

Z Anglii.

Na onegdajszym posiedzeniu Izby gmin przedłożył Goschen, minister marynarki, budżet swego działu i dał w tej sprawie następujące wyjaśnienia:

Flotę angielską wzmocniono od roku 1889 do 1896 o 105 okrętów i 62 łodzi, przeznaczonych dla niszczenia łodzi torpedowych. Kredyt uzupełniający wyniesie 1,100,000 funtów szterlingów, a liczba robotników, zatrudnionych w magazynach marynarki, podwyższoną zostanie na 23,000. Oprócz obecnie budujących się ośmiu okrętów wojennych, 21 krążowników i 40 łodzi, przeznaczonych dla niszczenia łodzi torpedowych, musiano zbudować 4 krążowniki pierwszej klasy i 28 łodzi, przeznaczonych dla niszczenia łodzi torpedowych. Ze względu na nagłą konieczność rozpoczęcia budowy tych łodzi, rząd nie mógł czekać na uchwałę Izby i zamówił 6 łodzi, przeznaczonych do niszczenia torpedowców. Wogóle w roku bieżącym będzie w budowie 13 okrętów wojennych, których koszt, spłacać się mające w ciągu trzech lat, obliczono na 10 milionów funtów szterlingów. Budżet floty w przyszłym roku finansowym podnieść się musi o 3 miliony funtów szterlingów. Ogólna suma wydatków na nowe budowy okrętów i ich uzbrojenie od roku 1889 do 1899 wyniesie 55 mil. funt. szt.

Lord Goschen oświadczył dalej, że projekty te nie są wyrazem wyznania, lecz poczyniono je w celu obrony własnej. Obecne narody, omawiając te projekty, nie powinny ich porównywać z wydatkami na własne floty, lecz muszą mieć na uwadze swoje wydatki na armię i jej uzbrojenie. Obecne projekty nie powinny wywołać ani zazdrości, ani też nasladownictwa u obcych mocarstw.

W końcu zaznaczył lord Goschen, że niektóre z jego wywodów zrozumiano w ten sposób, jakoby Anglia była obojętna na przyjaźń mocarstw zagranicznych. Takich uczuć Anglia nigdy nie żywiła! Przedłożone dziś projekty dowodzą prawdziwości zdania, że Anglia wcale nie jest obojętna na przyjaźń innych mocarstw, albowiem projekty czynią właśnie Anglię droższym przyjacielem.

Tymczasem — zaznaczył lord Goschen — czy stoimy osobobnie, czy nie, czy ogromne siły zwrócą się przeciw nam i sami będziemy ponosić cały ciężar wojny, czy przy naruszeniu pokoju europejskiego nasze miejsce będzie przy boku innych mocarstw: jednym życzeniem naszym jest, aby nasza flota przedstawiała zaufanie naszego kraju do własnych sił.

Mowę Goschena przyjęto w Izbie bardzo życzliwie.

Lew Tołstoj.

W ostatnim numerze petersburskiego *Kraju* p. St. Szczery zamieścił interesującą sylwetkę największego ze współczesnych literatów rosyjskich hr. Leona Tołstoj.

Znany autor „Historyi materyjalizmu“, Fryderyk Adolf Lange, w jednym ze swych dzieł, wydanem mniej więcej przed dwudziestu laty, zauważył, że pisarzy ówczesnych największą uwagę ogólną klasa inteligentnych we wszystkich społeczeństwach cywilizowanego świata wzbudzał John Stewart Mill. Nie popełniamy chyba omyłki, jeżeli powiemy, że w czasach obecnych takie samo zainteresowanie się ogółu zdobył sobie hr. Leon Tołstoj i dlatego nie wątpimy, że szeregów życia tego wielkiego pisarza rosyjskiego będą zajmujące również i dla czytelników naszych.

Hr. Leon Tołstoj pochodzi ze starożytnego rodu bojarskiego, biorącego swój początek od pewnego emigranta niemieckiego, nazwiskiem Dick (tj. grupy, tłumy), który w w. XV osiedlił się na Rusi moskiewskiej. Już pierwszy potomkowie owego Dicka zajmowali dość wybitne stanowiska w służbie rządowej. W czasach Piotra Wielkiego dwaj bracia Tołstoj, Jan i Piotr, posiadli ogromne znaczenie, najprzód jako stronicy carewnej Zofii i uczestnicy w przygotowaniach do buntu strzelców, a potem,

po uzyskaniu przebaczenia ze strony Piotra W., jako jego wierni studzy i oddani mu pomocnicy. Z tych dwóch braci, Piotr zwłaszcza odznaczał się wielkimi zdolnościami i wykształceniem, dzięki czemu monarcha często powierzał mu wykonanie poleceń swoich, nieraz bardzo trudnych: on to właśnie odkrył schronienie zbiegłego za granicę carewicza Aleksego i skłonił go do powrotu. Piotr W. od tej chwili jeszcze większą sympatya otaczał swego bojara i nadał mu tytuł hrabiowski. Losy jego jednak uległy ogromnej zmianie, gdy na tronie carskim zasiadł Piotr II, syn nieszczęsnego Aleksego. Car, uważając hr. Piotra Tołstoj za głównego sprawcę nieszczęść swego ojca, pozbawił go wszystkich urzędów i rozkazał zamknąć go razem z synem, Janem, w klasztorze Sołowjeckim, na wyspie morza Białego. Prawnikiem właśnie tego Jana był hr. Mikołaj Tołstoj, ojciec znakomitego pisarza. Hr. Mikołaj, dymisjonowany pułkownik, opasany namiestnością do kart, przegrał cały swój majątek i ożenił się z nieładną i niemodną, ale bardzo bogatą księżniczką Maryą Wołkońską, właścicielką rozległych dóbr, a w ich liczbie i wieś Jasna Polana, która obecnie należy do hr. Leona i jest stałą jego rezydencyą.

Tu w r. 1826 urodził się znakomity autor. Matkę stracił, gdy miał dwa lata życia, a ojca w 7 lat potem. Od r. 1837 jedenastoletni hr. Leon wraz z trzema starszymi braćmi i siostrą kształcił się w Moskwie, pod kierownictwem najprzód pedagoga Niemca, Ressela, który razem z dziećmi przyjechał tu ze wsi, a potem pod nadzorem gubernera Francuza Saint Thomasa i ciotki hrabiny Osten-Sacken. Pobyt w Moskwie trwał tylko jedną zimę, poczem cały dom przeniesił się do Jasnej Polany, a następnie, po upływie trzech lat, gdy hrabina Osten-Sacken zmarła, dzieci zamieszkały w Kazaniu, u drugiej swej ciotki, siostry hr. Mikołaja T., pani Juszkowej. Tu hr. Leon, doszedszy do pełnoletności i zdawszy egzamin z kursu gimnazyalnego, wstąpił do uniwersytetu na wydział języków wschodnich. Młody student przyłączył się do kółka bogatych kolegów-rozrzutników, którzy utworzyli swój własny „klub arystokratyczny“, i rzuciwszy się w wir rozrywek, bardzo rzadko odwiedzał audytorya. Ponieważ zaś nie pracował również w domu, przeto nie zdał egzaminu na kurs drugi i przeniesił się na wydział prawny. Po upływie pewnego czasu, nie ukończywszy uniwersytetu, hr. Leon Tołstoj przeniósł się do rodzinnej Jasnej Polany, która jemu właśnie przy działach familijnych przypadła. Tu zamierzał osiedlić na stałe i oddać się obowiązkom, związanym z życiem obywatela wiejskiego. Rozczarowany jednak rozmaitemi okolicznościami, poczuł konieczność zajęcia się na seryo własnym wykształceniem, wskutek czego, po krótkim pobycie na wsi, udał się do Petersburga. W stolicy zaczął uczyć się na wydziale uniwersyteckim w zakresie nauk prawnych i przygotowywać się do egzaminów. Zdawszy jednak tylko z dwóch przedmiotów, powrócił nagle na wieś i tam, w towarzystwie brata swego, Sergiusza, oraz kilku młodych sąsiadów, w ciągu dwóch lat prowadził życie wypielonione hulankami, polowaniami i grą w karty. Jedną wszakże znaczną przegrana wywołała przewrót w jego postępowaniu: posłuchawszy wezwania swego brata starszego, Mikołaja, hr. Leon udał się na Kaukaz. Przystąpił w r. 1851 do Piatigorska, młody 25-letni, przyzwyczajony do nierachowania się z pieniędzmi człowiek, najął sobie za 5 rubli miesięcznie prostą izbę chłopską i ograniczył się we wszystkich wydatkach, aby tylko jak najprędzej pozbył się długów, zaciągniętych w Moskwie. Brat ciocienicy, ks. Bariatyński, namówił hr. Leona, żeby wstąpił do wojska; wkrótce więc, jako junier artyleryi polowej, przyjmował udział w wielu potyczkach z góralami. Tu właśnie w obozie w głowie młodego żołnierza zrodziła się pierwsza myśl pracy na polu literackim, na którym znakomity autor zyskał sobie tak wielką sławę.

Mianowany wkrótce oficerem, po dwóch latach przeszedł do armii dunajskiej, walczą z Turkami, przyjmował udział w oblężeniu Sylistryi, oraz w obronie Sewastopola. Po wojnie krymskiej hr. Tołstoj podał się do dymisyi i, przybywszy do Petersburga, zamieszkał u Turgeniewa, który z pierwszych prac literackich hr. Tołstoj używał w nim pierwszorzędny talent artystyczny. Rozmowa, jaką gość z gospodarzem toczyli w pierwszej noc po zabiciu się z sobą w stolicy, miała ten skutek, że w rok potem hr. Tołstoj poświęcił się wyższej literaturze.

Jasna Polana, rezydencya Tołstoj, leży w powiecie kropiewskim, gubernii tulskiej, oddalona o 15 wiorst od Tuły. Dawny wspaniały dwór wiejski spalił się przed laty pięćdziesięciu i z dawnej jego świetności pozostały tylko dotychczas dwie wieże, służące obecnie za bramy wjazdowe, oraz dwie oficyny, z których jedna przeznaczona dla gości, a druga, niejednokrotnie przebudowywaną i rozszerzaną, zajmuje sam hr. Tołstoj z rodziną.

Wewnętrzne urządzenie domu odznacza się wielką prostotą; wszędzie wprawdzie uderza smak artystyczny, ale nigdzie nie widać zbytku. W wielkiej sali pierwszego piętra rozwieszono portrety przodków mówią o starożytności rodu Tołstojów. Na dole hr. Leon Tołstoj zajmuje dla siebie wyłączenie trzy pokoje, tworzące gabinet, bibliotekę i sypialnię.

Biurko wielkiego pisarza, najprostszej roboty, pokrywa stopy książek; kilka krzesel, mała sofa i szafka dopełniają umebłowania gabinetu. Na jego osobę składają się tylko: biust brata pisarza, hr. Mikołaja, portret Schopenhauera z jego autogramem i grupa fotograficzna autorów rosyjskich z lat sześćdziesiątych.

W bibliotece, gdzie są zebrane rozmaite dzieła, pisane w sześciu językach, przeważają utwory najlepszych autorów rosyjskich i traktaty teologiczne.

KRONIKA.

Kraków, 4 marca.

Porządek obrad jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej obejmuje bardzo liczny szereg spraw, między innymi wnioski co do rozparcelowania i sprzedawania gruntów, nabytych od skarbu wojskowego, sprawozdania i wnioski dotyczące dawnego zakładu kontumacyjnego, a obecnie targowicy na nierogaciznę i t. d.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ nadeszła p. Wojciech Szukiewicz z Nowego Jorku 1 dolar.

Zarząd szpitala św. Łazarza w Krakowie złożył z puszki 5 złr. 40 ct.

Na burse dla uczniów gimnazjum cieszyńskiego nadeszła p. Ferdynand Gerzabek z Tarnowa 5 złr.

Wielki Wydział krakowskiej miejskiej Kasy Oszczędności na posiedzeniu, wczoraj odbytem, postanowił przedstawić Radzie miejskiej kilka kandydatów na posadę dyrektora tejże Kasy pp.: Zygmunt Kowalskiego, długoletniego urzędnika radmistrza tej instytucyji, i dra Jana Hajdukiewicza, adwokata i synyka m. Krakowa.

Wiadomości osobiste. Jb. komendant korpusu w Krakowie, generał Albori, wczoraj po południu wyjechał do Ofumna.

Nowy komendant twierdzy w Krakowie, generał Fleck von Falkhausen, dziś rano przybył ze Lwowa do Krakowa.

„Czytelnia dla kobiet“ w Krakowie przeniesiona została do lokalu przy ulicy Poselskiej 1. 8. do domu p. Karola Estreichera, dawniej pałace hr. Huszarzewskiej.

Zmarli. W Lwowie zmarł w 49 roku życia na apopleksyę dr. Edwin Herschman, zastępca dyrektora banku hipotecznego, członek lwowskiej Rady miejskiej.

Pogrzeb dra Eugeniusza Skakalskiego odbył się wczoraj w Podgórzu przy niebywałym współudziale publiczności. Wszyskie warstwy ludności miejscowej, krakowskiej i okolicznej zaległy ogromny rynek i całą ulicę Kalwaryjską, aby ucieść pamięć zasłużonego lekarza. Kondukt pogrzebowy, poprzedzony muzyką krakowskiej „Harmonii“, prowadzony naprzód przez ks. Weisę, a potem przez opata kanoników regularnych ks. Słotwińskiego, przy asystencyi kilkudziesięciu księży, ruszył o godzinie 4 z domu do kościoła parafialnego, gdzie rektor Pijarów, ks. Chromiecki przedstawił żywot nieboszczyka pełen zasług i chrześcijańskiej miłości, poczem wzięto trumnę na ramiona i poniesiono ku miejscu wiecznego spoczynku. W pochodzie za oddziałami podgórskich „Sokołów“ i miejscowej straży ogniowej postępowali: Rada miejska z prezesem p. Romanem Kleinem, dalej sąd podgórski, urzędniczy magistratu, delegacye miejscowej kasy chorych, krakowskiego Tow. św. Wincentego a Paule, Towarzystwa zaliczkowego, korporacye cechowe, liczny zastęp inteligencyi, tudzież najbliższa rodzina i przyjaciele zmarłego. Rozwieszającym był widok, gdy urzędniczy magistratu bez różnicy rangi i wyznania dobijali się, aby na ramionach swych nieść drogie zwłoki na cmentarz. Przed złożeniem ciała do familijnego grobowca dr. Świątek w słowach pełnych rzewnego uczucia pożegnał dobrego kolegę i dobroczyńcę ubogich. Godną jest zaznaczenia energiczna działalność burmistrza miasta p. Kleina, który nie szczędził zabiegów, aby okazałość tego obchodu pogrzebowego była wyrazem miłości i wdzięczności, na jakie s. p. dr. Skakalski życiem pełnem pożytecznej działalności sobie zasłużył.

Nowy handel skór w Krakowie. W mieście rozwiązano na walnem zebraniu dnia 4 lutego br. Stowarzyszenia pod firmą „Towarzystwo handlu skór w Krakowie“, utworzony został nowy handel skór pod firmą: Antoni Markiewicz i Spółka w Krakowie (pod Kilińskim).

Nowa spółka przyjęła wszystkie aktywa i pasywa rozwiązanego Towarzystwa i posiada na składzie w wielkim wyborze skóry, przybory i wszelkie narzędzia dla pp. szewców, także skóry dla pp. rymarzy, siodlarzy, rękawiczników, introligatorów itd. Do spółki tej należą pp. Antoni Markiewicz, Feliks Grodzki, Ludwik Wojtan, Piotr Jamroz i Andrzej Lasak.

Potrzebemu w mieście przedsiębiorstwu handlowemu szczerze życzymy powodzenia.

Z kasyna powszechnego. W sobotę 7 b. m. odbędzie się w tutejszem kasynie powszechnem wieczór muzykalno-deklamacyjny ze współudziałem p. Stanisławy Heumann, b. uczennicy Lampertego (ojca), p. Jadwigi Mińskiej, uczennicy p. Grzywińskiej, oraz pp. Cezara Zawładowskiego, ucznia p. Hoeka, Witolda Matogę i Michała Swierzyńskiego. Program wieczorku obejmuje: 1. a) Reverie Viouxtempa, b) Mazurka Szopowicza, odegra na skrzypcach p. Zawładowski. II. Mazurek z opery „Duch wojewody“ Grosmana, odśpiewa p. Heumann. III. Deklamacya, wypowie p. Matogę. IV. a) Wale koncertowy Wieniawskiego, b) La flûse Rafa, odegra na fortepianie p. Mińska. V. a) Gondoliera Riesa, b) Czardas Hubyja, odegra na skrzypcach p. Zawładowski. VI. Deklamacya. VII. a) „Mój świat gdzie ty“ Campana, b) „Marzenia dziewczynki“ Żelazkiego, odśpiewa p. Heumann. Akompaniament na fortepianie p. M. Swierzyński. — Początek wieczorku o godz. 7 1/2. Po koncercie zebranie towarzyskie, podczas którego grać będzie orkiestra pułku 56. Bilety nabywać można wieczorami w kasynie.

Humorystyczny wieczór towarzyski. Członkowie chóru Towarzystwa muzycznego podjęli oryginalny projekt urządzenia towarzyskiego wieczorku meńskiego w sali hotelu Saskiego. Na wieczorku tym wykonają sympatyczni śpiewacy trawestacy opery „Eddyp“, ułożoną nader pomyslowo i ilustrowaną humorystyczną muzyką. Wieczór, mający cel czysto towarzyski, odbędzie się w połowie bieżącego miesiąca.

Z Izby sądownej. Na podstawie werdyktu sądu przysięgłych w Krakowie, po przeprowadzeniu rozprawy, oskarżony o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez czterokrotną fałszywą przysięgę przed sądem, Chnim Kronengold skazany został wczoraj na dwa lata ciężkiego więzienia, a syn jego, Abraham Kronengold, oskarżony o fałszywe zeznania wobec sądu, na trzy miesiące więzienia. Werdykt zapadł wszystkimi głosami przysięgłych odnośnie do obu obwinionych. Trybunał zarządził natychmiastowe uwieszenie Chaima Kronengolda.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie donosi, że z powodu zasp. śnieżnych koszt dnia 2 marca br. na szlaku Nowy Zagórz — Mező Laborecz ruch całkowy, a na szlaku Posada Chyrowska — Nowy Zagórz ruch towarowy przyspuszczalnie na 3 dni zamknięty.

Dr. J. Payer, słynny podróżnik, przybył wczoraj rano do Lwowa. Na dworcu powitali go imieniem komitetu przyjęcia profesorowie dr. Balasit, dr. Dunikowski i dr. Bartoszewski, oraz grono reprezentantów wszystkich wyższych zakładów naukowych miasta z prof. Siemradzkiem, Zuberem i Fabianem. Dr. Payer wygłosił odczyt w sali raturzowej, a wieczorem podejmowało go uroczyste bankietem Koło literackie.

Stanisławów, 2 marca. (Koresp. N. Reformy). Dziś odbył się pogrzeb burmistrza tutejszego adw. dra Walerego Szydłowskiego przy niezwykle dużym udziale publiczności. S. p. Walery Szydłow-

ski piastował za rządów Ignacego Kamińskiego w mieście naszym od r. 1873 godność wiceburmistrza, w r. 1889 zaś wybrany burmistrzem, sprawował ten urząd do końca życia. Był to człowiek prawy i szczerzy, za wszystkich mieszkańców miasta. Nad mógłby przemówić pierwszy radny miejski ks. Eiselt, imieniem zaś urzędników magistratu sekretarz p. Wierzyński.

Ze stowarzyszeń.

W „Zjednoczeniu”, Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży postępowej (Szewska 25), odbędzie się jutro w czwartek pogadanka na temat: „O prasie polskiej” (siedmiu referentów). Początek o godz. 7 wieczorem.

Związek naukowy. Jutro w czwartek o godzinie 7 wieczorem wygłosi p. S. Zelt w lokalu Towarzystwa odczyt p. t. „Józef Dietzgen” (Listy o logice, Zdobycze filozofii).

Ważne zebranie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godzinie 2 1/2 po południu w sali Rady m. Krakowa.

Stowarzyszenie gastro-alkoholiczne w Krakowie. W środę 18 b. m. odbędzie się o godz. 4 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia gastro-alkoholicznego. Na porządku obrad wybory.

Ważne zgromadzenie członków Stowarzyszenia nauczycielek odbyło się w dniu 1 b. m. w sali radnej magistratu wobec p. Stanisława Tworoga, inspektora szkół. Przewodnicząca p. Wanda Żeleńska zgłosiła posiedzenie, witając licznie zgromadzonych członków dłuższą przemową, w której przedstawiła pomysłny rozwój Stowarzyszenia i porządku wywoływała cyframi. Ogólny majątek w gotówce, papierach i przedmiotach wynosił w końcu roku sumę 23.704 złr., przeto powiększył się o czas osiemnastego zgromadzenia o 1.804 złr. Fundusz pożyczkowy zwiększył się o 1.014 złr. Funduszu z niego 17 osób w sumie 1.385 złr. Z pomocy kerzystało 8 osób w sumie 634 złr. Biblioteka składa się z 4.750 tomów (przybyło 308 tomów w roku przeszłym). W przemówieniu zaznaczyła przewodnicząca, iż w roku ubiegłym weszły w życie odczyty dla młodzieży i złożona gorące podziękowanie p. prezydentowi Friedleiniowi za łaskawe udzielenie sali, co pozwala na dostarczenie młodzieży tej szlachetnej, świeższej rozrywki. Odczytów tych było cztery, zaś odbywających się w Czytelni sześć. Mówiąc o dorocznej loteryi fantowej, podniosła przewodnicząca zasługi p. drowej Gasiorowskiej z Belgradu, która Wydział przed w poczet członków dobrodziejów. Następnie przedstawiła na członków honorowych p. prezydenta Friedleina, p. delegata Łaskowską, hr. Krystynę Potocką, Sewerynę Duchnicką, Lucynę Hallerową i Ludwinę Podgórną, a wnioski te przyjęto zgrozmadzeniem przez aplaudacje. Kończąc przemówienie kronikarżka żałobna, wspomniała o zgonie poprzedniczki swej, s. p. Antoniny Zubrzyckiej, s. p. Wincentego Jabłońskiego, Antoniny Rożniatowskiej, Anataszki Linowskiej i Władysława Glixellego. Obecni użyczyli pamięć zmarłych przez powstanie. Następnie odczytano rezjgnację p. Henryka Müllnera z godności podskarbiego, wniesiona tuż przed ważnym zebraniem. Podnosząc w gorących słowach wielkie zasługi p. podskarbiego, któremu instytucja za wdzięczną ład, porządek, bezpieczeństwo a w znacznej części rozwój swój dzisiejszy, wczuwała przeżośca obecnych do połączenia się z nią w postanowieniu uproszenia p. Müllnera, by swa rezjgnację cofnął. Zgromadzenie przyjęło żywym protestem z danie uwolnienia z zajęć, podnosząc również zasługi p. Müllnera dla Stowarzyszenia. Przystąpiono do wyboru Wydziału na rok bieżący. Jednocześnie wybrano prezesa p. Wandę Żeleńską, wiceprezesa p. Joannę Pogonowską, członkami Wydziału pp.: S. Górską, M. Sleszkowską, P. Sptawską, A. Stypkowską, St. Wańkowiczową, prof. A. Zakrzewską, prof. dra L. Cyfrowiczą, H. Młdnę, ks. kan. St. Spisa, radcę szkolnego Br. Trzaskowskiego. Zastępcami członków Wydziału pp.: J. Barańska, prof. R. Baudouin de Courtenay, M. Mayerberg, prof. Odrzywołskiego. Do komisji kontrolującej zaproszono pp.: Wandę Błaszczkównę, Maryję Świdorską i Willibalda Sleszkowskiego. Do podpisania protokołu przedstawił Wydział pp. St. Heuman i Stef. Łopuszańską. Następnie zabrano głos p. J. Grynfeltówna, wyjaśniając, dlaczego walne zebranie Stowarzyszenia odbywają się tak spokojnie, a jak niektórzy twierdzą, bez życia. Prowadził w najbliższym zaufaniu członków do Wydziału i w najpóźniejszym uznaniu jego czynności, mających na oku jedynie rozwój Stowarzyszenia i wzrost jego funduszu. Liczne zaś zebranie członków jest właśnie wyrazem wdzięczności dla niezamordowanej pracy p. przewodniczącej, p. podskarbiego i wszystkich osób, wchodzących w skład Wydziału. Przemówienie to zostało przyjęte łuczennymi oklaskami. Po wyczerpaniu porządku dziennego nastąpił odczyt p. radcy Trzaskowskiego p. t. „Wróży i wyrocznie starożytne, mianowicie helleńskie, w świetle nauki”. Piękny i barwny językiem wyjątki szanowny prelegent powstanie i znaczenie wyroczni świata starożytnego, a głośne oklaski i serdeczne podziękowanie były wyrazem wdzięczności zgromadzonych.

Mianowania.

Minister oświaty zamianował nauczyciela gimnazjalnego, Emila Pelikana w Buczaczni, prowizorycznym inspektorem szkolnym w IX klasie rangi dla okręgu szkolnego Biada.

Korespondencya Redakcyi.

Korespondentowi z Żywieca. Byłoby to za wielkim zaszczytem dla żywych i niemających wdawać się w polemikę i w ogóle zajmować się nimi. Każda rzecz i sprawa dobra i uczciwa nie straci po imo takich głosów, to serdecznie życząc Waszemu „Sokołowi” rozwoju, z przytoczonych pobudek nie drukujemy nadesłanego pisma.

Panu A. L. w Krypcy. Korespondencya, wobec ogłoszenia przez nas poprzednio faktów odzuczenia i ustąpienia, nie kwalifikowała się do druku. Rękopis zniszczony.

Z Izby sądowej.

Stanisławów, 2 marca.

(Kradzież na szkole dyrektora teatru prowincjonalnego.)

Onegdaj stawali przed ławą przysięgłych Jakób Bienenwald, Hersz Kimmel i Kazimiera Stańska, oskarżeni o popełnienie kradzieży ponad 300 złr. u p. Myszkowskiego, dyrektora teatrów prowincjonalnych, za pobytu jego, w listopadzie r. 1895, w Stanisławowie. Zginęło wówczas p. Myszkowskiem wraz z kasetką wertheimowską, z mieszkania w gmachu teatru im. Fredry, gotówka 985 złr. i 125 rubli. Śledztwo wykryło, że sprawcami tej kradzieży byli wymienieni trzej oskarżeni, z których dwaj pierwsi, kelnerzy z restauracyi teatralnej, kasetkę wykradłszy, rozbili ją u na ulicy puszą porzucili, a pieniądze w kuftrze przyjaciółki Bienenwalda, Stańskiej, ukryli, w kilka dni zaś później wszyscy troje z Stanisławowa wyjechali. Bienenwald udał się do rodziców swoich, do Wiednia, Stańska we Lwowie założyła garkuchnię, a Kimmel pojechał do matki do Buczaczni. U pierwszego nie już, oprócz nowego garnituru nie znalaziono, u drugich dwójga odebrano razem 674 złr., które poszkodowanemu zwrócono.

Na podstawie werydytu przysięgłych, skazał trybunał Bienenwalda na 5 lat, Kimmla na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, Stańska zaś od winy i kary zupełnie uwolnił.

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów, 3 marca.

(3) Dzisiejsze drugie posiedzenie publiczne Rady ogólnej nie odznaczało się wiele większym ożywieniem, niż poprzednie. Najpierw wystąpił z interpelacją delegat przemyski, p. Nanowski, i poddał surowej krytyce *Robuka*, urzędowy organ Towarzystwa, następnie domagał się dwukrotnego na rok zwolnienia Rady ogólnej, a wreszcie utworzenia stałej doświadczałnej dla nasion w Dublinach. Pierwsza część interpelacji wywołała dość obszerną dyskusję, na drugą odpowiedziano, że spełnieniu jej stoją na przeszkodzie zbyt wielkie trudności formalne, na trzecią osobnej odpowiedzi nie dawano, bo ją zawierał następujący bezpośrednio referat p. Langego o działalności komitetu Towarzystwa w roku ubiegłym w zakresie doświadczeń z uprawy rozmaitych zbóż i ich stosowaniem rozmaitych nawozów. W tej sprawie przemawiali pp. Brunicki, Pańkowski, Nanowski, Krzysztofowicz, Pomorski, referent i Brykczynski, wreszcie przyjęto wniosek p. Brunickiego o poprawkę p. Brykczynskiego o wywarciu wpływu na Sejm, aby polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie produkcyi wapna w kraju, o ile ono nadaje się jako nawóz rolniczy, i przeprowadzenie w tym kierunku doświadczeń praktycznych w ciągu r. 1897. Następnie — jak to już doniosłem telegraficznie — uchwalono wczoraj postawione wnioski p. Krzysztofowicza, który domagał się urządzenia wykładów naukowych dla rolników na wzór praktykowanych przez Tow. rolnicze krakowskie.

Bez dyskusyi przyjęto wniosek p. Skalkowskiego, polecający komitetowi przeprowadzenie z Wydziałem krajowym układów, któreby zapewniły Towarzystwu odpowiedni wpływ w kuratoryi nad dublańskimi szkołami rolniczymi. Przyjęto też uzasadniony na poufnym zebraniu wniosek p. Paygerta (t. j. oddziału podolskiego) o założenie Spółki rolniczo-handlowej dla pośredniczenia w nabycaniu produktów rolniczych.

Nakoniec p. Fedorowicz referował wniowski oddziałowy brodzko-złoczowski i tarnopolskiego, dotyczące sprawy podniesienia rolnictwa z obecnego upadku. Wnioski te domagają się wniesienia odpowiedniego memoriału do Koła polskiego we Wiedniu i przedstawienia w nim żądań rolników, streszczających się w następujących punktach: wprowadzenie cel ochronnych, obniżenie podatków, zniesienie taryf kolejowych, zwrot ku bimetalizmowi, ograniczenie giełd zbożowych, opodatkowanie kapitału i inwestycje rolnicze.

Przemawiali w tej kwestyi pp. hr. St. Dzieduszycki, Brunicki, Oshenkowski i dr. Pilat, a o godzinie 2 po południu dalszą dyskusję nad tą sprawą i resztę porządku dziennego odrócono do godziny 6 wieczorem.

Na wieczornym posiedzeniu obradowano dalej nad referatem p. Fedorowicza o sposobach podniesienia rolnictwa. Przemawiali pp. Cielecki, Wl. Gniewosz, Nanowski, Paygert i referent Fedorowicz, którego wnioski przekazano wreszcie komitetowi do ewentualnego wykonania.

Następnie p. Schulz imieniem oddziału lwowskiego uzasadniał wniosek z wezwaniem do komitetu, aby zajął się rozpatrzeniem użyteczności przepowiedni meteorologicznych dla rolnictwa naszego i aby ewentualnie podał sposoby korzystania z tych prognoz. Po przemowach pp. Pawlika i Wiesiołowskiego wnioski te uchwalono.

Włosianin Kmicie z Przemyskiego żądał, aby komitet ujął się za włosianami przemyskimi, którym artylerya walowa strzelając ostrymi nabojami przy ćwiczeniach, wyrządza wielkie szkody i aby rząd im te straty wynagradzał.

Poparł ten wniosek Wl. Sapieha, Wl. Gniewosz, Frommel, Brunicki, włosianin Gliński i Kiełdyka, poczem go uchwalono jednogłośnie. Nastąpiły wybory w miejsce ustępujących stowarzyszenia do statutu czterech członków komitetu. Wybrani zostali pp.: Wiesiołowski, Wl. Gniewosz, Wiktor i Cielecki.

Podczas skrutynium, przy mocno przereźdanym komplecie, przemawiał na temat emigracyi p. Wiesiołowski i postawił wniosek z wezwaniem do komitetu, aby zajął się sprawą emigracyjną, zwłaszcza zaś, aby umożliwił środki przeciw niesumiennej agitacyi agentów, dążących często jedynie do wycucia włosian z własności.

P. Cielecki żądał, aby komitet w tej akeyi porozumiał się z Wydziałem krajowym.

Przemawiali włosianin Sowa z Barysza i Kaczmarek z Przemyskiego, nadto pp. Brykczynski i Cielecki, a przyjęciem powyższych wniosków zakończono obrady.

Towarzystwo uprawy tytoniu. Ze Lwowa pisał nam: W pewnym związku z obradami „Towarzystwa gospodarskiego” jest doroczne walne zgromadzenie „Towarzystwa uprawy tytoniu”, odbyte dziś po południu o godzinie 3 w sali ratuszowej. Zagał je prezes dr. M. Krzysztofowicz, który między innymi jako przykład ciągłego rozwoju Towarzystwa w ciągu 8 lat istnienia, przytoczył, iż zdolano ono w tym roku uzyskać aż 6.000 złr. subwenyji, to jest jeszcze w roku 1890 subwenyję tę wynosił razem 2000 złr.

Z kolei członkowi komitetu p. Konstancy Siwicki zdał sprawę z czynności komitetu za rok ubiegły, a zarazem przedstawił wniosek utworzenia własnego funduszu wakacyjnych kursów w Horodencie i Jagielnicy dla nauczycieli ludowych, aby dać im możność pouczania ludu o racjonalnej uprawie tytoniu.

P. Stefan Moysa odczytał sprawozdanie kasowe, wykazujące 4.076 złr. dochodu i 3395 złr. rozchodu, nadto budżet na rok 1896 z kwotą 9.689 złr. w dochodach i 7.570 złr. w rozchodach. Mowca zaznaczył przytem, że odbiór tytoniu, zwłaszcza w Zabłotowie, odbył się tego roku ku zupełnemu zadowoleniu plantatorów.

O rozwoju produkcyi tytoniu w kraju świadczy fakt, że uprawiających go jest w Galicyi ogółem 30.000 osób, które mieszkają w 500 gminach. Wartość produkcyi wynosi około miliona złr. rocznie. Cena zaś za etnar licieja wynosi 19 złr., podczas gdy jeszcze w roku 1881 rząd płacił tylko 13 złr. za etnar. — Towarzystwo liczy ogółem 50 członków.

Wreszcie mowca zawiadomił, że wkrótce rząd zwoła ankietę w kwestyi uprawy tytoniu, a materiały do obrad tej ankiety Towarzystwo w znacznej części już przygotowało.

Powyższe sprawozdanie i wnioski komitetu zgromadzenie po przeprowadzeniu dyskusyi przyjęło.

Z targów zbożowych.

Kraków, 3 marca. — Płacono za 100 kłgr. netto: Pszenica od 7-30 do 7-75. Pszenica węgierska od — do —. Żyto od 6-50 do 7-—. Żyto węgierskie od — do —. Jęczmień od 5-70 do 6-30. Owies z opłatą akcyzową od 6-— do 6-40. Groch od 7-— do 10-—. Tatarska od 7-— do 8-—. Proso od 5-— do 6-—. Fasola od 8-— do 12-—. Jagły od 11-— do 13-—. Siano od — do 3-—. Siłma od — do 2-60. Konieczyna na paszę od — do 3-60. Ziemiaki za hektolit od 1-60 do 2-—. Jaja za kopę od 1-15 do 1-35. Masło za garniec od 3-50 do 4-—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolit od — do 80-—. Okowita na 75° Tralesa za hektolit od — do 60-—. Tymotka nasienna za 100 kłgr. od 18-— do 24-—. Wyka od 5-— do 5-50. Konieczyna nasienna biała od 35-— do 60-—. Konieczyna nasienna czerwona od 32-— do 46-—. Kukuradza od — do —. Rzepak zimowy od — do —. Rzepak jary od — do —. Kapusta w głowach za kopę od — do —. Mak od — do —.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszym targu (3 b. m.) zapowiedziano 6904 a przyprowadzono 6822 świń. Z tego było 2948 świńek i 3874 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 45 ct. do 46 ct., wyjątkowo po 47 ct., średnie po 42 ct. do 44 ct., lekkie po 36 ct. do 41 ct., świnki po 32 ct. do 40 ct.

Telegramy „Nowej Reformy”.

(Telegramy własne „N. Reformy”).

Wiedeń, 4 marca. Koło polskie odbywa dzisiaj posiedzenie, na którym w dalszym ciągu toczy się dyskusya nad projektem reformy wyborczej.

Na wniosek Jędrzejowicza i Dzieuduszyckiego uznano dyskusję z taktycznych względów za poufną. Przeciwno tej poufności głosowali: Lewakowski, Sokołowski, Hofmokl i Kopyciński.

Rzym, 4 marca. Bariatieri nie jest ranny; przybył on do Addi Kaje, dokąd zebrał 8 batalionów wojska. Co do brygad Dabormidi, Albertone’a i Arimondiego brak wiadomości; ich komendanci podobno polegli. Szanie nieśli w bitwie 80.000 ludzi. Włosi 15.000, nadto kolumny włoskie straciły połączenie ze sobą i nie wspierały się. Utrata artyleryi zdaje się sprawdzać.

Bariatieri dotąd nie przysłał raportu. W mieście panuje wzburzenie umysłów. Gabinet miał podać się do dymisyi, której jednak król nie przyjął.

Generał Baldissera, który prawdopodobnie już wyładował w Massawie, na otrzymał posiłki.

Paryz, 4 marca. Paryskie laboratorium muniępalne podjęło szereg doświadczeń celem zastosowania odkrycia Roentgena do badania wartości bomb wybuchowych. Próby powiodły się doskonale. Niektóre materye wybuchowe przepuszczają promienie Roentgena, inne ich nie przepuszczają; tym sposobem odróżnione je od drugich. Obok tego za pomocą zdjęć fotograficznych udało się określić zawartość w bombie gwoździ, opilków i t. p.

Paryz, 4 marca. Onegdaj wieści o niesporach w kościele św. Wincentego à Paulo sześciu socjalistów zaczęło śpiewać karmagnole i wołać „Vive la sociale! Publiczność chciała wyrzucić z kościoła socjalistów. Ci się bronili i wszczęła się formalna bójka. Kiedy zjawiała się policya, socjalistów już nie było w kościele.

Paryz, 4 marca. W poniedziałek odbywała się w Hotel Drouot sprzedaż galeryi Dumasa. Sprzedaż obrazów przyniosła 200.000 franków.

Nicea, 4 marca. Wjazd prezydenta Faure’a.

który wczoraj przybył do Nicei, był uroczysty, tłumy ludu witaly okrzykami prezydenta, jadącego pośród szpalery wojska. Plac Masseny, na którym odbyło się przyjęcie, był także otoczony wojskiem. Kiedy prezydent udekorował kilku oficerów i ucałował ich, zapalił był nieopisanym.

Londyn, 4 marca. W Izbie gmin wniósł Smith rezolucyę o podzielenie Turcyi na europejską i azjatycką; w tym celu proponował Smith zawarcie układu z Rosyą i Francyą. Izba przyjęła tę rezolucyę bez głosowania.

Tyflis, 4 marca. W niedzielę aresztowany został przy nowym zamachu jeden ze zbrojnych, który w dniu 25 lutego ranili Akopowa. Przybył on o godzinie 8 wieczorem do hotelu z przybyłego z Aleksandropola kupca Sira-kaniana i domagając się natarczywie pieniędzy, wyszedł z nim na ulicę w najruchliwszym punkcie miasta. Po stanowczej odmowie Sirakaniana dania więcej nad pięć rubli, wystrzelił z rewolweru i zranił go w ud. Stojkowi i przechodnie wnet się rzucili na zbrodnia, który kilka razy się wyrwał, usiłując uciec, lecz nareszcie został ujęty przy wspólnej pomocy publiczności. — Wyjaśniło się zupełnie, że przestępca, który nazwał się Markozem-Oganiesiancem, jest tym samym, który usiłował zabić Akopowa, lecz obydwu uporezywie mliżo o przyezynie zamachu. Jest zasada do przypuszczania, że uczestniczyli w zabójstwie Keworkowa. Obydwoh ich poszukiwano. Akopow jeszcze przedtem był powoływany z powodu podejrzenia o zabójstwo kupca Rifa-felowa dwa lata temu. Osobistość Markoza dotąd nie jest sprawdzona. Przypuszczają, że jest rezydysta. Śledztwo prowadzi energicznie sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Moskalew.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 4 marca. Zwłoki arekscyją Albrechta Salwatora wystawiono dzisiaj w parafialnym kościele dworskim na widok publiczny.

Katowice, 4 marca. W nocny wybuchł pożar w kopalni Kleophasa. Dotąd wydobyto 21 zwłok; o losie reszty górników, w liczbie 100, nie wieża dotąd nie pewnego.

Karwina, 4-go marca. Z dniem każdym powiększa się liczba górników, powracających do pracy.

W Ostrawie Morawskiej stawili się wszyscy górnicy. Tylko w kopalniach hr. Wilezka i kolei północnej w Zarubku większa część strejkujących trwa dalej w oporze.

W fabryce sody hr. Larischa w Petro-witz ogłosili bezrobocie wszyscy robotnicy, w liczbie 400. Spokoju nie naruszono.

Budapeszt, 4 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu, w dalszym ciągu rozprawy nad budżetem tymczasowym, oświadczył Szapary, że członków Sejmu, stojących poza stronnictwami, dzieli od stronnictwa rządowego trzy rzeczy: nadużycia wyborcze, niekorzystny wpływ rozmaitych osób na rząd i niedołęstwo rządu. Również zarzucił mowca rządowi, że nie potrafił w sprawie ugodowej zjednoczyć stronnictw opartych na ugodzie z roku 1867. Szapary oświadcza się przeciw przedłożeniu rządowemu. Podobnie przemawiają, z braku zaufania do rządu, Vajoy i Kapatofy. — Posiedzenie trwa dalej.

Berlin, 4 marca. Komisya dla kodeksu cywilnego skreśliła artykuł 80 ustawy wprowadzającej, który brzmi: „Nienaruszone pozostana prawem krajowem zatwierdzone przepisy o kontroli nad osobami prawnymi”.

Paryz, 4 marca. Dzisiejszej nocy zgorzał magazyn dla przechowywania dekoracyi teatru *Ambigu*. Szkada wynosi 800.000 franków.

Wkrótce nastąpi ślub księżniczki Małgorzaty, córki ks. Chartres, z najstarszym synem marszałka Mac-Mahona.

Cannes, 4 marca. Prezydent Rzeczypospolitej, Faure, wyładował wczoraj o godz. 9 min. 49 przed południem, witany przez naczelników władz i dostojników obcych kolonij. W. ks. Michał, w ks. meklembursko-szweryński i Gladstone zajęli miejsce na osobnej trybunie i powitali prezydenta. Ludność wznosiła na widok jego okrzyki: „Niech żyje Faure! Niech żyje Bourgeois! Niech żyje senat!”

Cannes, 4 marca. Po przyjeździe w Hotel de Ville odwiedził prezydenta Faure’a, Gladstone, który rozmawiał z nim przez 20 minut.

Następnie Faure wsiadł na okręt, i udał się do Villefranche.

Cannes, 4 marca. W chwili, gdy eskadra opuściła Tulon, łódź torpedowa „Iberville” zderzyła się z łodzią karnierską, używaną jako statek szkolny. Łódź torpedowa została lekko uszkodzona i musiała powrócić do Tulonu.

Madryt, 4 marca. Wedle depeszy z Hawany generał Weyler oświadczył, że ma nadzieję, iż co do rezolucyi parlamentu amerykańskiego nie zajdzie konieczność powzięcia dalekośsnych uchwał.

Herald donosi z Nowego Jorku, że prezydent Cleveland nie zgadza się z rezolucyą parlamentu.

Dowódcą powstańców kubańskich Gompes zachorował ciężko.

Londyn, 4 marca. Lord Rosebery, były prezydent liberalnego gabinetu, miał w klubie nowym, w której oświadczył, że od roku 1815 nie znajdowała się Anglia w równie niespokojnym położeniu politycznym, jak obecnie. Mowca zgodził się na zapatrywanie ministra Goschena, że nie jest dzisiaj dla Anglii rzeczą pożądaną wstępować w system obcych państw związkowych. Mowca wyraził atoli powątpiewanie, czy system zupełnego odosobnienia byłby właściwym i rozsądnym.

Rosebery krytykował następnie politykę rządu w sprawie Armenii i wyraził się, że całe postępowanie mocarstw oznacza zrzegnowanie Europy, która cierpiących swoich współbraci zdaje na łaskę i niełaskę Kurdów, prowokowanych przez jeszcze bardziej od nich samych barbarzyński rząd.

Londyn, 4 marca. Depesze z Waszyngtonu donoszą, że koła dyplomatyczne potępiają stanowcze postępowanie kongresu w sprawie kubańskiej.

Londyn, 4 marca. W zora odbyło się w

Queenshall walne zgromadzenie w sprawie sądu polubownego co do sporu angielsko-amerykańskiego. W zgromadzeniu wzięło udział wielu Amerykanów.

Rzym, 4 marca. Z powodu rocznicy koronacyi swej, papież był obecny wczoraj w kaplicy sykstyńskiej na uroczystej mszy św., która celebrował kardynał Vannutelli. Ogromne tłumy ludności napływały do sali, które papież, niesiony na *sedio gestatoria* przebywać musiał wraz otoczeniem. Kiedy papież ukazał się i kiedy opuszczał kaplicę, publiczność witała go okrzykami zapalu.

Stan zdrowia papieża jest wysmienity.

Rzym, 4 marca. *Popolo Romano* donosi, że gabinet uchwałił nie podawać się do dymisyi i zdać Izbie sprawę z zachowania się gabinetu w sprawie afrykańskiej, a co do wojska czekać propozycyę generała Baldissery.

Obiega pogłoska, że generał Baratiery zostanie przeniesiony w stan spoczynku i wezwany do Rzymu, aby zdał rachunek ze swego postępowania w Afryce.

Wczoraj wieczór przyszło, wskutek otrzymanych z Afryki wiadomości, w kilku miastach do manifestacyi, mianowicie w Medyolanie musiało wojsko rozprószyć manifestantów; kilka osób jest rannych, z których jedna już umarła.

Rzym, 4 marca. Dekret królewski z dnia 22 lutego mianuje Baldissere dowódcą wojsk włoskich w Afryce i wyposaża go w naczelna władzę cywilną i wojskową. Dekret królewski z 3 marca pozbawia Baratiery funkcję gubernatora Erytrei.

Ateny, 4 marca. W Izbie oświadczył minister spraw zagranicznych, że wiadomość o dymisyi gubernatora Kreta, Karatheodoryego, jest prawdziwą; nie wiadomo jednakże dotąd, czy sultan przyjął dymisyę.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 marca 1896.

Table with 3 columns: Kurs w austr., złr., ct. Rows include: Zjednoczony dług w papierach (101 15), Zjednoczony dług w srebrze (101 10), Austriacka renta złota (122 60), 4% austriacka renta (marcowa) (101 45), 4% węgierska renta złota (122 10), 4% węgierska renta koron. (99 —), Akcyę banku austro-węgierskiego (988 —), Akcyę kredytowe (376 50), Londyn (120 75), Banknoty banku niem. za 100 m. (59 02 1/2), 20 marek (11 80), 20 frankówki za sztukę (957 1/2), Banknoty włoskie (42 55), Dukaty austriackie (5 65).

Wiedeń, 4 marca. Ruble 128—. Cena nafity 16 60. Spirytus gotowy 14 70. Żyto na wiosnę 6 76. Pszenica na wiosnę 7 16. Owies na wiosnę 6 41.

Wiedeń, 4 marca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97 50; 4% listy banku krajowego 97 50; 4 1/2% listy banku kraj. 100 50; 5% obligi banku krajowego 102 60; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97 60; Akcyę Karola Ludwika 222—; Akcyę kolei lwowsko-czerw. 295—; Losy z 1854 na 250 złr. 151 50 losy z 1860 na 500 złr. 146 50; losy z roku 1860 na 100 złr. 158—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192 75; akcyę zakładu kred. dla handlu i przemysłu 379—; akcyę galic. banku bip. na 200 złr. 395—; Ländlerbank na 200 złr. 250 50; akcyę austro-węg. banku na 600 złr. 990.

Berlin, d. 4 marca. Godzina 2 minut 45 po pol. Austriackie kredyty 237— mrk. Austriacka złota renta 103 25 mrk. Austriacka srebrna renta 101— mrk. Węgierska złota renta 103 20 mrk. Węgierska renta koronowa 99 25 mrk. Austriackie banknoty 169 40 mrk. Akcyę kolei lwowsko-czerwieniowej — mrk. Ruble 217 30 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego — mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego — mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: Michał Konepniński.

Wydawca: Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane” nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADEŚLANE.

Srodek ludowy. Za taki śmiało może uchodzić dobrze znane z tego, że bole usmierza, mięśnie i nerwy wzmacnia, nacieranie „Molla wódka francuska i soła”, która na bardzo rozpowszechnione i skuteczne zastosowanie przeciw darcu w członkach i innym dolegliwościom z przeziębiecia pochodzącym. Cena faszki 90 ct.

Wysłał codzień za zaliczka aptekarz A. Moll, c. i k. dostawca nadworny, Wiedeń. Tuchlauben 9. W aptekach na prowincyi żądać wyraźnie wyrobów Molla z jego znakiem ochronnym i podpisem. Składy w Krakowie są wymienione na ostatniej stronie tego numeru.

Dr. Maurycy Horowitz

otworzył kancelaryę adwokacką w Krakowie ulica Grodzka L. 10 i piętro. (361 1 2)

TUTKI (Gulzy) z bibułki „Verge blanche” uznanej przez pierwsze powagi lekarskie za jedynie najlepszą, gdyi co do higieny i czystości dotychczas bibułki nie jest jej w stanie dorównać. Fabryka Tutek „Polonia” Rudolfa Herliozki w Krakowie. Główny magazyn. — Główny wyrob. — Do nabycia w wadkach i handlach narazonych tak w Krakowie jak

Skład fortepianów i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek g1, L. 13, 12 17 0
poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych.
Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancji na raty.

Na koncercie „Lutni“

w poniedziałek dnia 2 marca b. r. wieczorem, zginęła w garderobie 558 1 2
złota okrągła branzoletka,
związana na wierzchu w węzeł, mający turkus pośrodku. — Łaskawy znalazca zechce oddać przedmiot w „Główną Agencję Dzielników i Długo-szeń Hopcasa i Salomonowej, Plac Maryacki, 2

F. KOSIBA

w Krakowie, Rynek główny, L. 23, I piętro. 1545 1 10
Nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894 r., poleca swój
SKŁAD SUKIEN MĘSKICH
cywilnych i wojskowych,
jako też i stroje narodowe.
Nadeszły największe towary na porę wiosenną. Ponieważ takowe otrzymują z pierwszorzędnych fabryk i z pierwszych rąk, przeto wszelkie zamówienia Szanownej P. T. Publiczności jestem w możności wykonywać po cenach jak najniższych.

SZYNKI

wyborowe, jak w zeszłych latach, ma na składzie i poleca po możliwie niskiej cenie **Handel pod Murzynem** 555 1 6
J. BIENKOWSKIEGO
w Podgórzu.

Mężczyzna

96 lat liczący, który dotąd pełnił obowiązki zarządcy cegielni, poszukuje takież posady 557 1 3
Adres: **Władysław Kirsch, Grzegorzki, 48** (pod Krakowem).

Inwentarz żywy i martwy

jest w **Bronowcach Matych**, na obszarze dworskim, dnia 10 marca b. r. o godz. 10 przed południem przez licytację **do sprzedania.** 556 1 3

Bydło opasowe z gorzelnii, spirytus, chmiel

ma do sprzedania 560 1 3
Zarząd dóbr Bobrowniki
stacya kolei i poczta Bogumitowice

Schichta jędrne mydło

podług u-stawy zarę-jestrowany znak ochronny.
jest bardzo dobrze wysuszone, czysty znakomicie, mało go ubywa;
czyste i nie szkodzi ani bieliźnie, ani rękóm, za co się ręczy; w ogóle jest to najlepsze mydło jędrne. 216 22 30
Próby nikt nie pożałuje.
W Krakowie na składzie mają: **J. F. Fischer, J. Wentz, J. Sykutowski, Reim i Friedrich, Roman Drobnier, J. Ekier, J. Nagiel, J. Kempfer, Szarski i Syn.**

Konkurs.

W obrębie dóbr pod zarządkiem podpisanej Administracji pozostających jest do obsadzenia kilka gospodarzy, tudzież praktykantów lasowych, z płacą roczną 180 złr oprócz wiktury w naturze, lub miesięcznego reletum w kwocie 20 złr, oraz kawalerskiego mieszkania z opałem.
Wymaga się: od kandydatów gospodarzy ukończonej wyższej lub średniej szkoły rolniczej; od kandydatów lasowych ukończonego kursu leśnego akademii kultury ziemiańskiej w Wiedniu lub krajowej szkoły lasowej we Lwowie.
Podania poparte metryką chrztu świadectwem odbytych studiów i praktyki, oraz lekarskim poświadczaniem fizycznego uzdolnienia, wnieść należy po dniu **20 marca 1896** pod adresem: 459 3 3
Administracja dóbr JW. hr. Potockich w Krzeszowicach.
Przez Wys. e. k. Namiestnictwo konces.
Prywatna agencja do stręczeń w Podgórzu, Rynek, 2,
umieszcza nauczycielki, bony oraz wszelką służbę dworską i domową.
Koncyent
mający przeszło 2-letnią praktykę sądową, poszukuje **posady w kancelarii adwokackiej.** — Adres: **R. S.** poste restante **Tęgorz.** 538 2 3

Rozwinęła się FABRYKA

i zakupiłem różne gatunki płótna, sztyryngi itp. 20% niżej fabrycznej ceny i wyrabiam koszule męskie, damskie i dziecięce począwszy od 50 ct. i wyżej koszule męskie kolorowe z białym haftem po 1 złr. 50 ct. i wyżej; kalesony 45 ct.; koszule do fraka z jednym zapięciem i inne modne i wyszyciami, **po nader niskiej cenie.**
Zarazem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że mój olbrzymi skład **kolnierzyków i mankietów** jest świeżo zaopatrzony w najnowsze fasony; objętość kolnierzyków począwszy od 25 do 52 cm., wysokość począwszy od 2 1/2, do 7 1/2 cm. Również mam na składzie **półkoszulki** z różnymi modnymi haftami.
Posiadam fabrykę **krawatek.** Wielki wybór kaleson rosyjskich, obuwię **filcowe, pantofle** różnego gatunku, **laski, parasole, skarpetki, pończochy rękawiczki, spinki, chusteczki** białe, jedwabne i frakowe.
Bielizna stołowa. — Pełną samą firmą nabywając można zabawki dziecięce, wielki wybór **lalek, zwierząt i inne rzeczy ruchome, zupełnie jak żywe.** Wielki zapas kotwicznych szkrzynek budowlanych (Nichtera), torby, kufelki podróżne, szkolne i inne rzeczy płaszcem opatrzone. Jak necessari, albumy z muzyką i bez muzyki. I inne towary galanteryjne i różne eleganckie rzeczy ze szkła i majoliki.
Główna pralnia ręczna istnieje od lat 15 i przyjmuje wszelką bieliznę i frunki białe, drap i kromowe. Przyjmuje **krawatki i bieliznę** do szycia i przerabiania. Ceny zadziwiająco niskie, zasada moją jest mały zysk a wielki odbyt. Spodziewam się, że Szan. P. T. Publiczność jest przekonana o mojej łagodności i zaszczytuję mnie nadziawiającymi.
549 1 10 Kreskę się z szacunkiem i poważaniem

Henryk Reicht,

ulica Floryańska, Hotel Drezdeński, od Rynku na lewo.
R. Ditmar
fabryczny skład lamp
poleca się łaskawej pamięci
Kraków, Rynek g1, L. 13.
13 52 67

Znakomite tutki nieklejone

wyrobu **S. W. Niemojowskiego**
są wszędzie do nabycia.
Główny skład w Krakowie w handlu papieru i przyborów galanteryjnych **Stanisława Karlińskiego** (przedzielnia S. W. Niemojowskiego) **Sukiennice, 28.**
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 15 25 0

Morgen-Preße.

Abend-Preße. 7 Uhr-Preße.
Grosse politische Wiener Zeitung.
Ausgegeben in der Reichshauptstadt.
Reichhaltigster Volkswohl.
Durch die 7 Uhr-Preße erhalten die Abonnenten in der Provinz die letzten Tagesnachrichten auf allen Webseiten samt politischem Correspondenzblatt bereits am nächsten Morgen.
In der Morgen-Preße erscheint Mart Baron Torrelans neuester Originalroman „Streifende Schiffer“.
In der Abend-Preße der englische Satiriker „Gilbey“.
Abonnements-Bedingungen.
Für die Provinz:
Morgen-Preße monatlich 1 fl. 10 kr.
Abend-Preße monatlich 1 fl. 50 kr.
Morgen- und Abend-Preße mit Beilage monatlich 1 fl. 80 kr.
Morgen- und 7 Uhr-Preße monatlich 2 fl. 10 kr.
Morgen- und 7 Uhr-Preße mit Beilage monatlich 2 fl. 20 kr.
In Wien auf Verlangen gratis abgegeben und die bereits erschienenen Romane gegen den neu erschienenen B. T. Abonnenten nachgeliefert.
Die Expedition, Wien, IX., Wergasse Nr. 31.

Molla Proszki Seidlickie.

Prawdziwe tylko
wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najoporniejszych cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych, kuczach żołądka, zapaleniu, krazdce i chronionem zaparciu stołca, w cierpieniach wzdęcia, zastojach, rwo i hemoroidach, w najrozmaitszych chorobach kobiecych, zapewnić od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.
Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.
Główny skład wysyłek u **A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauba.**
Upraszam się **P. T. Publiczność** wyraźnie **żądać** wyrobów **MOLLA** i tylko te **przynajmniej, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.**
Składy utrzymują w **KRAKOWIE** aptekarze: **W. Redyk, L. Marciawier, Konstanty Wiszniewski, handel Stanisława Szarskiego i Syna.** 97 10 52

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z tegorocznego zbioru majowego poleca **handel W. ADAMO WICZA**
w Brodach
1 funt „familijnej“ bardzo dobrej zfr. 1.50
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu zfr. 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu zfr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych zfr. 1.20
Znakomita kawa „Syrusz“ franco 5 kilo zfr. 9.50

SARG'A

jak to uznano, niezbędny środek do czyszczenia zębów
KALODONT
kilka **MILIONÓW** razy
wypробowany i za skuteczny uznany, przez dentystów poleca-ny jako najlepszy 100 14 30
środek, by mieć zdrowe i piękne zęby.
Dostać można wszędzie.

Agencja dla Rolników

S. MIKUCKIEGO
Kraków, Rynek, 34, sprzedaje
żużle Thomasa
z zawartością 18% kwasu fosforowego, przy odbiorze wagonami loco Kraków 372 5 6
po 325 złr. w. a.
L. 30.604/95.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla posiada **inżyniera drogowego**, z płacą roczną w ilości 1200 złr., prawem do trzech dodatków pięcioletnich w wysokości 10% powyższej płacy, oraz prawem do emerytury w razie stabilizacyi.
Kandydaci do tej posady muszą, oprócz dostatecznej fizycznej zdatości, posiadać następujące warunki:
1) ukończone studia politechniczne z egzaminami i co najmniej dwuletnią praktykę w dziale inżynierii;
2) prawo obywatelstwa austriackiego;
3) nieskazitelny charakter;
4) dokładną znajomość języków krajowych, oraz niemieckiego w słowie i piśmie;
5) nieprzekroczony 40 rok życia.
Posada powyższa nadana zostanie prowizorycznie na rok jeden, po upływie którego i po przekonaniu się o uzdolnieniu kandydata, nastąpi stabilizacya.
Podanie, należyście udokumentowane, wnieść należy do Prezydium Magistratu w Przemyślu do dnia **15 kwietnia 1896 r.** 521 2 3
Magistrat miasta Przemyśla.
Przemyśl, 15 lutego 1896 r.
Dworski.

Niezawodny środek na kaszel i katar.

Aptekarza Schnelda Proszek
przeciw katarowi i kaszlowi i należąca do tego **herbata przeciw katarowi i kaszlowi** z **St. Georgs-Apothek, Wiedeń, V, 2, Wimmergasse 33,** podług przepisów lekarskich przyrządzone, są niezawodnymi, wypróbowanymi środkami przeciw kataralnemu słabościom organów oddechowych, przeciw uporczywym **kaszlowi, chrypce, zapaleniu, astmie itp.** usuwając **niebezpieczną, usmierzając kaszel i wywołując ustąpienie duszności.** Cena paczki proszku przeciw kaszlowi i katarowi 50 ct., a należącej do tego herbaty przeciw katarowi i kaszlowi 50 ct., pocztą o 20 cent. więcej na opakowaniu i list przykłąkowy. Wysłać się pocztą najmniej 2 paczki. Poprzednie nadesłanie należytości przekazuje **Prawdziwe tylko** są w **St. Georgs-Apothek, Wiedeń, V, 2, Wimmergasse 33,** i tam trzeba się zwracać z wszelkimi piśmennymi zamówieniami.
Skład w **Krakowie** w aptece **E. Hellera, ulica Grodzka; we Lwowie** w aptece pod gwiazdą **P. Mikolascha.** 463 3 12

Kuchnia Polska

wraz z kawiarnią przy ulicy św. Anny, L. 5, poleca **śniadania, obiady i kolacye** czyste, zdrowe, smacznie i na miarę przyrządzone. Mojem staraniem jest, ażeby Kuchnia Polska przynosiła sławę dawnej kuchni polskiej. — Dla Panów Abonentów daje się odpowiedni rabat. Dziękuję za dotychczas okazane mi względy, polecam się i nadal **P. T. Publiczności.** 252 13 0
Z głębokim szacunkiem **Józef Bielowski, wł. firmy.**

Liniment Capslei comp.

z apteki Richtera w Pradze
uznane jako znakomite **usmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr. 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego **powożonego ulubionego środka domowego** należy zawsze krótko a wżelżawo **żądać:**
Richtera Liniment z „kotwicą“
i tylko butelki opatrzone znakiem fabryczną „kotwicą“ uważać za prawdziwe.
Richtera apteka pod złotym lwem w Pradze.

śledzi wędzonych

codziennie świeżych, w dobrym gatunku, hurtownie lub częściowo, jak również **śledzi zwykłych bezkociwych i holenderskich** po umiarkowanej cenie tak tu w Krakowie, jak i na prowincyi. — Przytem nadmieniam, że przyjmuję **do wżelżania jedynie tylko ryby** wszelkiego gatunku. 480 5 5
Polecając się łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem **Józef Podgórski**
Kraków, ulica Bracka, L. 15.

Pożyczkę

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.
Agentur, Budapest, Postfach 107. 539 3 6
Parowa destylarnia WÓDEK POLSKICH
St. Lewiaka i Spółki
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40, poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 17 140 150

H. Wierzycki w Tarnowie

12 17 0
poleca 326 11 24
Przybory krawieckie, Roboty ręczne, Potrzeby toaletowe, Papiery i artykuły piśmienne.
Fabryczny skład rękawiczek skórkowych.
Wysyła pocztą bez liczenia opakowania.

Wdowa

w średnim wieku, bezdzietna, poszukuje miejsca gospodyni lub zarządczyni domu w dworze lub na plebanii. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. R.** poste restante **Kraków.** 525 4 4

Kilka domów

nowo zbudowanych z komfortem, w głównych ulicach, blisko plant, **do sprzedania.**
Wiadomość u właściciela realności przy ul. **Karmelickiej, L. 55,** 256 14 16

WILLA

po między ogrodami, blisko plant położona, II-piętrowa, o 6 oknach frontu, z III-piętrową od ogrodu, na wysokim parterze, z obszernymi pokojami i suterrenami zamieszkałymi, II-piętrową oficyną, ogródkiem przed i ogródkiem za domem, razem 44 ubikacyi obejmująca, jest **do sprzedania.** 516 3 4
Wiadomości przy ulicy **Krupniczej, L. 16,** parter, od godz. 1-6 po południu, lub listownie pod **J. S. 581** poste restante **Kraków.**

SKLEP KWIATOWY

Epifantusa Ukląnskiego
naprzeciw nowego teatru
ul. Szpitalna, L. 36, Kraków
poleca najpiękniejsze bukiety, wieniec, kosze i wszelkie wiązanki kwiatowe, rośliny kwitnące i liściaste. Wykonuje także wszelkie dekoracye sal, stołów itp. Ceny przystępne. Na prowincyi wysyła za zaliczką. 349 16 20

Zdolny przykrawacz krawiecki

cywilny i wojskowy, z chlubnym świadectwem ukończonej akademii krawieckiej w Wiedniu, mówiący po polsku i niemiecku, poszukuje miejsca przykrawacza w kraju lub za granicą. Obowiązki może objąć każdego czasu.
Zgłoszenia przyjmuje **A. Berezowski, Wiedeń, XIV. Stättermalergasse, 6, II, 20.** 522 3 3

Pięgi

plamy i inne wazy skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego niemieckiego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakmem zapieczętowanych. 481 3 30
Cena 50 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera, dla Krakowa** w aptece **W. Redyka i E. Hellera.**

W dobrach Sokołowskich

koło Rzeszowa
są **do wżelżawienia** wsie: **Stobierna 478 morgów, Trzebuska 570 m, tołwark Podmiejski 175 m.**
Szczegółów udzieli **Zarząd dóbr Trzebuska** pocztą **Sokołów koło Rzeszowa.** 478 5 6

Złocisty remontoar

zegarek anker dla mężczyzny, od prawdziwego złota nie dający się odróżnić, wysyłam, dopóki zapas starczy, za bezen, bo tylko za **złr 3.50,** złociste zegarki damskie remontoar-ankry po **4 złr. 25 ct.** Za dalszy chód 2-letnie poręczenia. Złociste lancuski do zegarków dla p. nów i pań po **złr. 20 ct.** Złociste pierścionki po **złr. 1.20.** Wszystkie opłacone, wolne od cła, tak, że odbieranie nie potrzebuje już więcej płacić. Wysyłać za zaliczką lub po otrzymaniu należytości (także z naciskami listow.) przez firmę **Felth's Neuhelten-Vertrieb in Drezno-A. 9.**

Fotel-wózek

dla chorej osoby, w dobrym stanie do sprzedania.
Wiadomość: **ulica Szawska, L. 10, II piętro.** 505 4 5
Pierwsza zachodnio-galicyska **Fabryka Korków**
do flaszek i beczek **Bernarda Mühlsteina**
w Krakowie
znalozona r. 1884, odznaczona medalem na wystawie krakowskiej w r. 1887, utrzymuje na składzie metalowe kapsle do flaszek każdego rodzaju, maszynny do korkowania i kapslowania, podeszwy korkowe, oraz korki do trzewików. Cenniki i wzory na żądanie za darmo.
Poszukuje się zastępców. 129 44 52

Masło! Mięso!

Po 5 kg. opłacone za zaliczką, wysyła **wotwinie i cielęcine, krzyżówkę, bez kości, świeżą, za 2 złr. 60 ct.; masło świeże po 3 złr. 60 ct.** (także oba artykuły razem) 438 9 12
B. Kaphan, Buczac.
Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych jako też zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez **Centralne Biuro Ogłoszeń**
Lwów, ul. Kopernika, 11. 110 27 56

Plótna, stołową Bieliznę, Ręczniki otrzymał w wielkim wyborze i poleca **KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI** Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

„Now...
W mi...
Na pr...
W Pa...
Do W...
Saw...
Pojed...
dzien...
List...
syte...
to...
Co...
o w...
rej w...
tytuł...
Pr...
przy...
Refo...
nion...
be...
leża...
„Z...
Dz...
wraż...
sil s...
to zr...
obu...
stani...
Cit...
Rz...
gdz...
wym...
rami...
nich...
niż w...
wyci...
dowe...
szone...
staw...
P...
Abis...
dew...
wysi...
ludni...
przy...
jow...
klesk...
Mak...
stani...
odwr...
M...
A d...
rzyst...
ludn...
poją...
Bara...
z Ad...
sie r...
St...
bran...
rzek...
wy w...
Dam...
zycy...
jąc...
półn...
linie...
mae...
ten...
ale z...
akcy...
zadn...
dzen...
ZA...
En...
woec...
ca...
pre...
piec...
zdar...
niac...
ze s...
bra...
ryac...
wyo...
eye...
mu...
co...
skie...
rodz...
nasz...
rolę...
sta...
wsta...
meż...
bron...
nica...
skie...
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.